Nr. 138. We Lwowie, — Sobota dnia 16. Czerwca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . } po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saintes-Pères 31, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklinski.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 15. czerwca.

Półurzędowo potwierdzają, że prowincjonalny synod grecko-katolickiego duchowieństwa trzech dyecezyj galicyjskich zbierze się w jesieni we Lwowie. Ks. metropolita, jak stwierdza *Moniteur de Rome*, otrzymał już od Ojca św. upoważnienie do zwołania synodu.

Ks. Świeży, poseł szląski i członek Koła polskiego w Radzie państwa, zdawał w niedzielę sprawę z czynności poselskich na wiecu ludowym w Ustroniu. Zgromadzeniu przewodniczył proboszcz miejscowy ks. Skiba. W sprawozdaniu swem wskazał ks. Świeży na potrzebę szerzenia oświaty przez szkoły polskie, przyczem mówił o staraniach, jakie poczyniono celem uzyskania gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim. Zgromadzenie, składające się z kilkuset uczestników, wyraziło ks. Świeżemu podziękowanie.

Ustawa o zamknięciu granicy dla przewozu spirytusu wejdzie w życie natychmiast, o podatku zaś od 1. września.

Mieszczanie czescy z Ołomuńca zamieszczają w *Politik*, w którem kłamstwem nazywają to wszystko, co *Narodni Listy* napisały o nowo mianowanym inspektorze szkolnym krajowym dla szkół czeskich na Morawie.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu liberalnego (ministerjalnego) naszkicował Tisza odpowiedź, jaką dzisiaj da w Izbie posłów na interpelacje Ugrona i Pazmandyego co do wystawy paryskiej. Tisza oświadczył, że nie chciał obrażać narodu francuskiego i nie uczynił tego, mówił jedynie ze stanowiska ekonomicznego. Minister handlu Szechenyi odpowie dziś, że porozsyłał do Izb handlowych nie sekretne, ale poufne (tj. pozostawiające im swobodę) cyrkularze przeciw wystawie paryskiej.

We środę przedłożyli delegaci austro-węgierscy delegatom szwajcarskim, co ofiarują i czego żądają w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Delegaci szwajcarscy odpowiedzieli, że oświadczenia te przedłożą swemu rządowi. Wczoraj mieli odjechać z Wiednia. Rząd szwajcarski nadeszle odpowiedź pisemnie; poprzód zaś ma zawiązać rokowania traktatowe z Niemcami, Włochami i Francją. Trudno zatem, aby rokowania austro-węgiersko-szwajcarskie ponowiły się przed jesienią.

Ze Szlązka pruskiego donoszą, że rząd bezprawnie postanowił, ze spółek, których statuta są spisane tylko po niemiecku, wykluczyć wszystkich członków, którzy po niemiecku nie umieją a przystąpienia swego sądownie lub przed notarjuszem i świadkami nie zamanifestowali. Rząd bismarkowski mści się widocznie na Polakach za to, że cesarzowa Wiktorja przychylność im swoją okazała.

Do *Kurjera Posn.* donoszą: W kwietniu udał się ks. biskup chełmiński listownie do ministra oświaty. Wytoczył szczególnie niedostateczną znajomość religii, jaką w polskich parafiach koło Gdańska podczas przeszłorocznej wizytacji pasterskiej zastał, użalił się na nią i zapytał, jakie są obowiązujące obecnie przepisy i zasady przy uczeniu religii na najniższym stopniu, na którym według przepisów z r. 1873 religia miała być wykładana w polskim języku, albo za jego pomocą.

Odpowiedź nadeszła tej mniej więcej treści, że po r. 1873 ministerjum żadnych przepisów, ścieśniających owe minimalne ustępstwa nie wydało, że jednakowoż Prusy Zachodnie pod względem językowym na cztery są kategorje podzielone: na szkoły czysto niemiecki; na takie, gdzie ludność polska zarazem po niemiecku mówi; na kaszubskie i na przeważnie lub wyłącznie polskie. Pierwsze trzy kategorje zdaniem organów rządowych nie potrzebują wcale polskiego języka, ani nawet kaszubskie szkoły, gdyż ludność tamtejsza jest słowiańska czy też wendyjska, której język polski jest obcy (!) — Gdyby dyalekt kaszubski był językiem książkowym, podobno ministerjum nie miałoby nic przeciw używaniu jego przy wykładzie początków religii, ale kiedy już Kaszubi tylko mówią, a nie piszą po kaszubsku (?) — używa się dla dzieci ich języka niemieckiego. Do kategorji drugiej, gdzie ludność obu językami włada, zalicza rząd niezawodnie wszystkie miasteczka i podobne miejscowości, zdaniem ludzi doświadczonych z wielkim uszczerbkiem dla dzieci. Tylko w szkołach ostatniej kategorji język polski ma być uwzględniany przy wykładzie religii na najniższym stopniu, ale wszystko, czego się dzieci na pamięć uczą, ma być w niemieckim języku, więc i tabelka katechizmowa!

Now. Wremia donosi, że Giers otrzymał od cara urlop i wyjeżdża na całe lato do swoich dóbr.

Według *Nowosti* rzeka Amu-Darja tak wezbrała, że mosty na kolei środkowo-azjatyckiej uszkodziła, i ruch na tej kolei jest przerwany.

Dzienniki rosyjskie coraz bardziej uderzają na szerzenie się Niemców nietylko w ziemiach polskich, ale nawet aż nad Amurem. Tak np. we Władywostoku zaledwo dziesiąta część kupców nie są Niemcami. Przez Wołyń i gub. Jekaterynosławską idzie pas niemieckich kolonistów włościańskich aż do morza Azowskiego, a w ostatnich czasach zaczęli nabywać nawet i większe posiadłości, skupując zrazu pewną liczbę dziesiatyn, dalej zadzierżawiając resztę, aż w końcu całą posiadłość nabędą.

Wobec tego charakterystycznym jest dla diejatielów rosyjskich faktem, że jenerał Ignatiew, obecnie prezes słowiańskiego Towarzystwa „dobroczynności", wyjechał do swych dóbr, położonych w gubernii Jekaterynosławskiej, w celu sprzedaży tych dóbr w drodze parcelacji niemieckim kolonistom, którzy ofiarują po 50 rubli za dziesiatynę, podczas kiedy chłopi rosyjscy tylko 30 rubli za dziesiatynę dają.

Kiriejew, znany koryfeusz panslawistów, przyjaciel Aksakowa, wystosował list obszerny do *Russkiego Dieła*, w którym domaga się z powodu jubileuszu 900. rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa na Rusi, zwołania powszechnego soboru. Sobór ten, wedle niego, jest koniecznym dla oczyszczenia i odświeżenia zamierającego ducha cerkwi. Tylko jeden car ma prawo zwołania takiego soboru, a nań zaproszeni być winni wszyscy Słowianie zachodni.

Russkoje Dieło zgadza się zasadniczo z tym projektem, ale jest mu przeciwne z praktycznych powodów, a mianowicie, że czas już do tego za krótki, bo zaledwie do uroczystości kijowskich pozostaje półtora miesiąca. Dalej, że rządy turecki, grecki i austrjacki nie pozwolą swoim „prawosławnym" przybyć na rzeczony sobór. Wprawdzie, jak mówi *Russkoje Dieło*, Rosja mogłaby usunąć te przeszkody, ale w takim razie musiałaby wystąpić czynnie. Czy gotowa do tego? Tem smutnem zapytaniem kończy swój przypisek *Russkoje Dieło*.

Rząd norwegski zaciągnął 55-milionową pożyczkę, której warunki i cel są trzymane w najściślejszej tajemnicy.

Z Brukseli donoszą: Ostatnie wybory były klęską stronnictwa liberalnego, a wzmocnieniem pozycji klerykałów. Mimo starań i agitacji liberały nietylko nie zabrali żadnej pozycji klerykałom, ale nadto na rzecz ich utracili dwa mandaty, w Ostendzie i Birton. W Brukseli przyjdzie do ściślejszego wyboru, ale i tu zdają się mieć klerykały przewagę, otrzymali bowiem 8.000 głosów, liberały 7 000, radykały 3.000, a socjaliści 800. Wzburzenie liberałów ogromne.

Manifestacja przeciw hr. Flandrji (następcy tronu) była z góry przygotowaną; schwytani demonstranci zostaną surowo ukarani. Jaka to była manifestacja, telegram nie donosi.

Wyścigi konne na Longchamps pod Paryżem o „wielką nagrodę", w których zwyciężył wbrew Anglikom koń francuski „Stuart", spowodowały tłum 200.000 widzów do olbrzymiej manifestacji. Kiedy Carnot wszedł na swoją trybunę, huknęło zewsząd: „niech żyje rzeczpospolita! niech żyje Carnot!" Te same serdeczne owacje powtarzały się za powrotem prezydenta do domu. Zeszłego roku witano przy tej okazji Grevyego wszędzie okrzykiem: „niech żyje Boulanger!" — obecnie znikąd się głos taki nie ozwał.

Burmistrz i radni z Fontainebleau przybyli do Carnota z prośbą, aby z proponowanych mu miejsc ten zamek wybrał na letnią siedzibę, oświadczając, że ludność z entuzjazmem go powita.

Z Bolonii donoszą, że na wielkiej recepcji w ratuszu, król włoski rozmawiał z profesorem czeskiej wszechnicy, dr. Randą, wynurzając wobec niego swoje głębokie zadowolenie z sojuszu z Austrją.

Jak słychać, król wyjechawszy z Bolonii do Monzy, wybrał się ztamtąd inkognito w odwidziny cesarza niemieckiego. Podobno za późno!

Crispi po powrocie z Neapolu uda się do kąpiel, prawdopodobnie do Contrexéville. Zastępywać go będzie Damiani.

Włoska Izba posłów zatwierdziła nadanie obywatelstwa włoskiego Koszutowi, a to uwzględniając jego przeszło trzydziestoletni pobyt we Włoszech.

W angielskiej Izbie posłów w toku rozpraw nad ustawą o administracji gminnej d. 11. b. m. oświadczył rząd, że jest stanowczo zdecydowany, zatrzymać klauzule kompenzacyjne, dotyczące właścicieli szynków. Na to wyrazili unioniści, a nawet niektórzy konserwatyści najwyższe swoje niezadowolenie, wobec czego rząd strwożony, aby przy głosowaniu nie pozostał w znacznej mniejszości, odbył naradę ministerjalną. Ostatecznie uchwalono na niej, zaniechać tych klauzul kompenzacyjnych, co gdy oznajmiono w Izbie, wybuchło stronnictwo Gladstona niesłychanie burzliwą demonstracją przeciw rządowi.

Z Belgradu donoszą: Według doniesień z głębi kraju we wielu miejscach powyjmowane szyny na kolei żelaznej. Słychać też o licznych aresztowaniach, przeważnie radykałów, w okręgu uszyckim. W Belgradzie aresztowani zostali: współpracownik radykalnego *Odjeku* Stefan Miliczewicz, któremu zarzucają, że chciał się ratować ucieczką od odpowiedzialności za popełnione dawniej przestępstwo prasowe, i austrjacki poddany Ludwik Risz z tego powodu, że chciał ułatwić ucieczkę Miliczewiczowi. Śledztwo policyjne przeciw Riszowi nie wykazało żadnych czynów nielegalnych. Redaktor *Velikiej Serbii* (organ panslawistyczny) Katiański, został za zbrodnię prasową skazany na rok więzienia.

Z Sofii d. 12. bm. donoszą: Stambułow, którego wesele onegdaj odbyło się w Tirnowie, spodziewany jest tutaj d. 17. z powrotem, którego to dnia ma na radzie ministerjalnej zapaść decyzja w sprawie wyroku na Popowa. Książę i jego matka zamierzają w przyszłym tygodniu na jakiś czas wyjechać do Kalofer w Romelii.

Ostatnie wiadomości z Sofii dnia wczorajszego opiewają: Stoiłow i Nacewicz podali się do dymisji, ponieważ ks. Ferdynand zwleka z amnestją Popowa. Książę nie przyjął ich dymisji, wskutek czego Mutkurow i Stambułow telegraficznie podali się do dymisji. Książę także i ich dymisji nie przyjął, lecz wezwał ich do przyjazdu do Sofii. Ks. Ferdynand chce na wspólnej naradzie załatwić tę sprawę przez zarządzenie rewizji procesu Popowa. Przesilenie jest groźne. Chmura ta może sprowadzić burzę podczas lata.

Z Konstantynopola donosi *Pol. Corr.*: Ambasador turecki w Paryżu, Essad basza, upoważniony został przez Portę do dania wielkiego urzędowego obiadu na cześć prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, Carnota.

W armii tureckiej mają zacząć rozdawać broń Mausera, w której użyciu dotąd z kolei niektóre tylko ćwiczono oddziały, obznajamiając z nią zarazem wszystkich wyższych oficerów aż do majora, tudzież wyznaczonych w tym celu instruktorów.

Przybyło do Konstantynopola wielu wychodźców bułgarskich, wydalonych świeżo z Serbii za knowania przeciw rządowi bułgarskiemu.

Utworzyło się angielskie Towarzystwo w celu budowy kolei żelaznej z Aten do Larissy i do granicy macedońskiej z przyłączeniem do linii kolejowej Belgrad-Salonika. Towarzystwo prowadzi rokowania z rządem greckim i tureckim. Jest wszelka nadzieja, że jeszcze w tym roku budowa kolei będzie rozpoczętą.

Karta się zmienia...

W historji Niemiec zmienia się karta. — W tej chwili, gdy to piszemy, dogorywa już może cesarz Frydryk III. Chwil życia jego trudno już liczyć na doby; z każdą godziną gaśnie monarcha do którego wolnomyślne stronnictwa Niemiec tak wielką przywiązywały wagę. I w kombinacjach politycznych europejskich nastąpić może zwrot rozstrzygający...

Depesze z Berlina brzmią coraz gorzej. Już i lekarze nie wahali się nazwać stanu zdrowia cesarza zupełnie złym. Przewidywane przesilenie ostateczne grozi lada chwila, a wobec zbliżającej się katastrofy, cała lekarzy sztuka staje się już bezsilną. Szczególniej groźną komplikacją staje się to, że po lewej stronie wystąpiło wczoraj rano bardzo silne zapalenie płuc. Wysoka gorączka doprowadza do zupełnego upadku i tak już słabe siły, na zbawienną reakcję organizmu nie ma co liczyć, stan więc stał się beznadziejnym. Chory jest apatycznie usposobionym, chwilami opuszcza go przytomność umysłu.

Członkowie rodziny cesarskiej, bawiący w Berlinie, zostali powołani do zamku Friedrichskron. Następca tronu stale tam już pozostaje; toż samo minister Friedberg.

Wczoraj wieczorem ułani i huzarzy zupełnie zamknęli park Friedrichskron, wrzekomo dla większej wygody służby sztafetowej. Cesarz ma oddech ciężki, odkaszliwanie utrudnione, i nie przyjmuje żadnego pożywienia.

Teatry królewskie były wczoraj zamknięte. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, że lada godzina trzeba być przygotowanym na katastrofę. Po północy przybyli do Poczdamu Bismark i minister wojny. Depesze wydawane za granicę podlegają surowej cenzurze. Publiczność, bardzo zaniepokojona, oblega wszystkich przybywających z Poczdamu, dopytując się o cesarza.

Wczoraj konferował ks. Bismark długo z cesarzewiczem Wilhelmem i ministrem wojny Bronsartem. Utrzymują, że jeszcze wczoraj polecił był cesarz telegraficznie kanclerzowi, aby się porozumiał z hr. Zedlitz-Neukirchem, radcą w ministerstwie robót publicznych, co do objęcia teki po Puttkamerze. Równocześnie donoszą, że główny pomocnik we wpływaniu na wybory w Elblągu za kandydaturą brata ministra Puttkamera, radca rejencyjny Dippe, został za karę przeniesiony do Gumbina. Puttkamer zamierza podobno i nadal brać udział w życiu publicznem, jako jeden z głównych przywódców stronnictwa konserwatywnego.

* * *

We Wiedniu budzą wiadomości o stanie zdrowia cesarza Frydryka nadzwyczajne zajęcie. Urząd telegraficzny w formalnem oblężeniu. Wiedeńskie znakomitości medyczne nie robią żadnej nadziei utrzymania cesarza przy życiu.

W Londynie górują także wiadomości z Poczdamu ponad wszystkiemi innemi wiadomościami politycznemi. Wedle telegramów, które otrzymał ks. Walii spodziewają się tam rychłej katastrofy. Niektóre pisma doniosły już nawet, że cesarz Frydryk umarł. Ks. Walii odwołał swój udział w wyścigach i miał już wczoraj wyjechać do Berlina.

Siedząc w fotelu na tarasie zamkowym przyjmował cesarz w środę popołudniu króla szwedzkie o. który 10 minut zabawił.

Lekarze Mackenzie, Wegner, Krause, Hovell, Leyden, Bardeleben i Senator są prawie ciągle przy łożu chorego, przy którem czuwa bezustannie cesarzowa.

Wielka Federacja angielska.

Myśl utworzenia Wielkiej Federacji angielskiej nie od dzisiaj zaprzątuje umysły Anglików, mianowicie aby Przylądek Dobrej nadziei (Afryka), Kanada (Ameryka) i prowincje w Australii, które już obecnie posiadają samorząd najobszerniejszy, tylko że do parlamentu angielskiego reprezentantów nie wysyłają — zamieniły się w państwa wpółniepodległe, któreby własnym kosztem floty i armie utrzymywały, tak iżby i same się bronić i jeszcze ogólnym celom Anglii zbrojną pomoc dawać mogły. Słowem, Anglia byłaby tylko wojenną i dyplomatyczną zwierzchniczką, dzisiejsze kolonie stałyby się państwami, ale zarazem ulżyłyby macierzy ciężarów wojskowych. Odtąd na każdym ważnym punkcie ziemi miałaby Anglia gotowe do dyspozycji siły, niepotrzebując dopiero sama wysyłać flot i wojska w miejsca zagrożone. Uniwersalna monarchia angielska z najezdniczej zamieniłaby się w ściśle obronną, ale tem silniejszą i bezpieczniejszą.

Chodzi przedewszystkiem o obronę przeciw Rosji, a zwłaszcza Stanom Zjednoczonym, które w czasie już niezbyt odległym, usadowiwszy się z całą wygodą we własnym domu i nie mając tam żadnych już widoków zdobyczy zbrojnych i kulturowych przed sobą, niezawodnie zechcą skorzystać ze swego położenia, które ich jakoby rozjemcami Wschodu i Zachodu czyni, i z dwutysiącoletniego władztwa świata wyrugować Europę i jej państwa przewodnie — w którejto walce pierwsza by paść musiała Anglia. Niemniej też, i to pierwej jeszcze, przyjdzie Anglii stoczyć walkę o Indje z Rosją, która w swojej kolei środkowo-azjatyckiej otrzymuje broń przeciw Anglii straszną, nietylko pod względem wojennym, ale i handlowym. W tych to celach Anglia ogromnym kosztem zbudowała przez Kanadę kolej pomiędzy Atlantykiem a Spokojnym oceanem.

Pomysł ten wielki, dla starej Anglii zbawienny, trafia także do przekonania wielkim jej koloniom — ale zamało one jeszcze posiadają u siebie materjału w ludziach, aby bez skrajnej potrzeby o tworzeniu wojsk i flot myśleć chciały, i budzi się też w nich wrodzony angielski duch dążenia do niepodległości, już cudów dokazał, wodząc synów swoich coraz głębiej w dzikie ostępy Ameryki północnej które dzisiaj 60 milionami najdzielniejszego ludu zasiedlone, tudzież w puszcze Australii, Afryki połuduiowej i t. d. Przykład współplemieńców, Yankeesów zanadto ponętnie przyświeca i tym kolonistom angielskim.

Bieda rozumu uczy — ale na razie, przynajmniej kolonij australskich nie tak gorąco ima się myśl owej Wielkiej Federacji, jak to w kraju macierzystym, w „starej Anglii" mniemają. W czerwcowym zeszycie londyńskiego *Macmillans-Magasin* umieszcza artykuł p. B. R. Wise, były jeneralny prokurator Nowej Walii, doskonale z duchem ziomków swoich obznajomiony, i wykazuje w nim, że agitacja w sprawie Wielkiej Federacji (czyli Unii), jakkolwiek w najlepszej myśli prowadzona, wielką szkodę wyrządza. Powiada on:

„W razie wojny między Anglią a jakiem obcem mocarstwem, Australia z pewnością lojalnie spełni, co do niej należy, — ale dla tej sprawy opinia w Australii jeszcze nie jest dostatecznie przyspasobioną, tak iżby łatwo stać się mogło, że za drugim razie kolonie by się zapytały, czy się opłaci ponoszenie takich ciężarów.

„Spodziewamy się, że Unia z Anglią przyjdzie z czasem do skutku, ale musi to być Unia, między równouprawnionymi, a nie między przełożonymi a podległymi zawarta. Więc też to nie paradoks, jeżeli powiemy, że pierwszym krokiem po Unii musi być odłączenie się. Widocznie jeszcześmy do tej niepodległości nieprzygotowani, i zdrady stanu dopuszczałby się każdy polityk, któryby nam jej doradzał. Najpierw

---

17)

JANEK.

POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

(Ciąg dalszy).

Było jej przewybornie. Janek uczuł nawet trochę wdzięczności dla garbatej panny za ten wesoły wieczór, jaki nastąpił po zaprezentowaniu się Jankowi w nowej sukni.

Helena była nadzwyczaj ożywiona. Nazajutrz przebudziła się bardzo rano i nie pozwoliła Jankowi pójść do warsztatu.

— Zostań... przejdziemy się po mieście, zobaczysz, jak się będą za mną oglądali.

Cieszyła się nową sukienką, jak dziecko. Koło jedenastej wyszła z Jankiem na ulicę. Dzień był jasny, tem piękniejszy, że w powietrzu czuć było zbliżanie się zimy.

Obeszli Chmielną, Nowy-Świat, Krakowskie Przedmieście do Placu Saskiego, następnie spacerowali po ogrodzie Saskim. Helena zadowolona, umyślnie prowadziła Janka gdzie było najludniej.

Wreszcie — trzeba było tak ważną okoliczność uczcić śniadaniem. Helena przypomniała sobie, że nigdy jeszcze nie jedli śniadania po za domem.

Jedenastą słychać było, bijącą na ratuszowym zegarze, gdy wchodzili do restauracji.

Ale jakiegoż nieprzyjemnego doznali wrażenia. Sale restauracyjne świeciły stołami gołemi, nienakrytemi jeszcze serwetami. Bufet pusty zupełnie. Garsoni biegają niedbale w wytartych marynarkach.

Poznali, że popełnili niezręczność, przybyli zawcześnie. Niepodobna jednak było się cofnąć. Zjedli więc śniadanie bez apetytu, jedyni goście w pustych salach, siedząc naprzeciwko dużego stołu, przy którym posługacz nasypywał w solniczki sól i pieprz, rozlewał z dużej butelki w flakony oliwę i krajał na kawałki podługowate bochenki chleba.

Tego dnia wieczorem Janek, powodowany niepokojem i ciekawością, chciał się dowiedzieć:

— Ile też zostało nam jeszcze pieniędzy?

Helena podała mu pugilares, z którego tak często czerpali środki na uprzyjemnienie życia.

Po obliczeniu okazało się, że posiadają dwieście cztery ruble.

Oboje byli przerażeni tym rachunkiem.

— Tyle pieniędzy! tyle pieniędzy! — powtarzał Janek.

Helena zasmucona chciała go uspokoić.

— Przecież kupiliśmy wiele rzeczy.

Zaczęła wyliczać wszystko, co nabyli do domu. Mówiła łagodnym, przekonywającym głosem, patrząc mu w oczy, jakgdyby chciała rozbroić jego gniew spojrzeniem.

Janek czuł wyrzuty sumienia, widząc, jak Helena żałuje utraconych pieniędzy. Powtarzał za nią:

— Tak, tak, kupiło się... to prawda.

Wreszcie Helena do reszty rozbroiła go wesołą i rezolutną minką:

— Co tam pieniądze, Janku, głupstwo! Rzecz nabyta! Przecież zapracujesz na mnie. Najważniejsza to, że się kochamy. No, nie gniewaj się i pocałuj mnie!

Pocałował ją gorąco. Potem postanowili sobie, że tylko cztery ruble wydadzą ze schowanych pieniędzy. Żyć będą za płacę Janka. Dwieście zaś rubli pozostanie nietykalne, jak indyjskie bóstwo, na czarną godzinę.

VI.

Codziennie długie godziny, podczas gdy Janek pracował w warsztacie, Helena spędzała samotnie. Były to dla niej tortury; nieprowadząc gospodarstwa domowego, nieumiejąc żadnej robótki ręcznej, walczyła z napastującą ją nieustannie nudą, na którą nie mogła znaleść dosyć skutecznego środka.

Wsłuchując się w odgłos własnych kroków, spacerowała po mieszkaniu, już teraz bardzo dla niej spowszedniałem.

Od czasu do czasu podchodziła ku oknu i wyglądała na ulicę. Po chwili jednak, nieznajdując w tem rozrywki, oddalała się, zrozpaczona prawie, nie mniej nieszczęśliwa, niż przestępcy zamknięci w więzieniach.

Ostatnia zwłaszcza godzina przed przyjściem Janka wydawała się jej okropną. Tak powoli, leniwie płynęła...

To też gdy wchodził, Helena nabierała innego życia. Witała go z radością i opowiadała cokolwiek, aby powetować sobie długie i męczące milczenie.

Nieraz, ażeby jakąkolwiek rozmaitością ożywić nudnie wlokący się czas, ubierała się i wychodziła na spacer.

Ale błądzenie po ulicach bez celu nie miało dla niej tego powabu, co owe poślubne wędrówki, urozmaicone oglądaniem, targowaniem i kupowaniem różnych przedmiotów.

Parę razy wstępowała do ciotki Radoszewskiej, ale znużona jej narzekaniem na ciężkie życie i przymówkami do niewdzięczności siostrzenicy, uciekała czemprędzej. Chętniej zachodziła do żon znajomych rzemieślników, na tejże mieszkających ulicy. Słuchała tam z przyjemnością plotek niewinnych i złośliwych. Starała się być miłą i uprzejmą dla utrwalenia stosunków, co jednak nie udawało się wcale. Dysonans pomiędzy temi wiecznie pracującemi kobietami a zawsze próżnującą Heleną, nie dawał się jakoś usunąć.

Z jakiemże więc zadowoleniem powitała znajomość z Walerją!

Przepędzała cały czas wolny w jej pokoiku, zamienionym na pracownię wśród materjałów najróżnorodniejszych kolorów i gatunków, z których na drewnianym manekinie powstawała gustowna suknia.

Gdy Walerja nie miała roboty, Helena zabierała ją do siebie. Wychodziły razem na spacer szczególniej wieczorami. Walerja lubiła mrok, w którym garb jej i ostre rysy twarzy nie rzucały się w oczy przechodniom i nie ściągały na nią spojrzeń ciekawych i przykrych.

Zanim suknia kortowa Heleny zeszła z drucianego manekinu, już pomiędzy dwiema kobietami zawiązaną była przyjaźń.

Opowiadały sobie wszystko, co do opowiedzenia miały. Wyznały sobie pragnienia, które Helena czuła, lecz nie umiała ich sformułować, a które Walerja znała dokładnie, lecz tylko z nazwiska. Siostry jej miały swoje sezony, królowały podczas karnawałów i u wód; słuchały wyznań miłości, robiono dla nich szaleństwa, powychodziły wreszcie dobrze za mąż — podczas gdy ona, istota napiętnowana przez naturę, siedziała samotna w panieńskim pokoju, dokąd dolatywały drażniące ją tony skocznej polki lub namiętnego walca.

Po śmierci rodziców miała wybór pomiędzy łaską sióstr lub utrzymywaniem się z własnej pracy. Na razie wybrała pierwsze, ale wkrótce przesycił ją ten gorzki chleb.

Nauczyła się robienia sukien i znalazła miejsce w pierwszorzędnym magazynie. Ta dziewczyna, na której żadna suknia dobrze nie leżała, miała delikatny gust i poczucie piękna.

W obszernych salach, umeblowanych długiemi stołami i prostemi taboretami, gdzie pracowało przeszło sto młodych dziewczyn, Walerja znalazła się prawie w temże położeniu, co i w domu.

Każda z tych dziewcząt miała kochanka lub narzeczonego, który czekał na nią, gdy wychodziła, i przybliżał się z uśmiechem, podając ramię. Każda z nich z upragnieniem oczekiwała święta, które przynosiło jej wycieczkę za miasto na Kępę, zimne potrawy, wywiezione w koszyczku i spożyte na trawie na świeżem powietrzu, wreszcie słodkie słówka i zapewnienia „wiecznej" miłości, szeptane do ucha.

W poniedziałki, wesołe pod wpływem wczorajszych wspomnień, podczas roboty opowiadały, jak przepędziły niedzielę. Żyjące w ściślejszych stosunkach, przez stół podawały sobie do przeczytania listy, otrzymane od kochanków.

Niektóre, widocznie źle się prowadzące, przychodziły do pracowni, niewyspane, z zapadniętemi oczami, otoczonemi ciemno-sinemi obwódkami. Posuwając zepsucie do cynizmu, szerzyły je swemi opowiadaniami. Lekceważyły i pracę, i *starsze panny*.

Wreszcie wydalone lub same opuszczające pracownię, spotykały się z dawnemi towarzyszkami pracy, jadąc w powozach, wystrojone, dumne.

Niejednokrotnie dziewczyna, wydalona „z góry", po pewnym czasie wchodziła „na dół" do sklepu, ażeby obstalować strojną suknię.

I ta sama starsza panna, która przyczyniła się do wypędzenia złej dziewczyny, zmuszona była wtedy przymierzać jej suknię i cedzić grzeczne słówka.

A jaki ruch gorączkowy panuje w pracowni tej, w karnawale! Ile materyj drogich przejdzie przez ręce pracujących tu dziewczyn! Ile sukien, z których każda mogłaby być posagiem dla biednej magazynierki, wyjdzie ztąd, aby błyszczeć na salach balowych!

(C. d. n.)

nam potrzeba się ugodzić, a potem przygotowywać się do obrony od najazdów.

„Z każdym rokiem coraz bardziej zbliżamy się do Unii, ktoej wrogami są zaiste ci właśnie, którzy nieznając zwyczajów ludności australskiej, ni ztąd ni zowąd podnoszą kwestje wzburzające, których załatwienie jest na razie niepodobieństwem".

Z delegacyj wspólnych.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej zażądał A p p o n y i, aby w sprawozdaniu zaznaczono jak najserdeczniejszą zgodę z polityką przymierza z Niemcami. Mowca godzi się najzupełniej z polityką rozpoczętą przez Andrassego a prowadzoną dalej z powodzeniem przez Kalnokyego. Wszelako musi postawić pytanie, czy jest rzeczą odpowiednią ograniczać się na Wschodzie na biernem wyczekiwaniu. Kwestja uznania księcia Ferdynanda niechby była w sprawozdaniu pominiętą. Wniosek referenta, aby wyrazić uznanie dla ministra spraw zewnętrznych, akceptuje mowca w zupełności.

C s e r n a t o n y j jest tego samego zapatrywania, aby kwestja uznania ks. Ferdynanda pozostawioną została Kalnokyemu.

H o r v a t h życzy sobie, aby zaznaczono, że my na Wschodzie nie reprezentujemy naszych interesów, ale interesa zamieszkałych tam ludów.

K a l n o k y dziękuje za słowa uznania i za rezerwę w traktowaniu przedmiotu, gdyż należy wszystkiego unikać, coby mogło zamącić spokój w tej chwili panujący. Wchodzić w szczegóły sprawy bułgarskiej, nie jest tu na miejscu, musi ona być pozostawioną odpowiedzialności rządu. Jakkolwiek nastąpiło uspokojenie, nie znikła przecież żadna z przyczyn, które ostatniej zimy i dawniej jeszcze podsycały obawę o pokój świata. Źródłem zaniepokojenia są nietylko stosunki bałkańskie, ale ogólna sytuacja europejska, stosunek siły poszczególnych państw z głębokiemi różnicami w pojęciach, i nie tyle gabinety jak ludność ze swoimi fluktuacjami w opiniach i uczuciach, które się wprawdzie chwilowo wygładzają, ale przecież nagłą wybuchnąć mogą burzą.

Z tego rodzaju położenia wysnuwa mowca konieczność podniesienia siły obronnej, witając z radością wniosek Apponiego, dotyczący przymierza z Niemcami, godzi się również z zapatrywaniem Csernatoniego i robi uwagę, że tłumaczenie naszych politycznych celów na Wschodzie przyjmowane jest w Anglii bardzo sympatycznie, a angielski kierunek polityczny zgadza się najzupełniej z określonym przez nas kierunkiem.

Następnie po załatwieniu mniej ważnych spraw, przyszedł pod dyskusję rumuński traktat handlowy. Kalnoky zrobił uwagę, że odroczenie zawarcia traktatu spowodowała zmiana gabinetu w Rumunii. Obecnie są znowu w toku pertraktacje.

W końcu przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych i zawotowano Kalnokiemu jednogłośnie podziękowanie.

Komisja wojskowa odrzuciła wniosek Beöthego, żądający odroczenia i zbadania extraordynarium i przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. czerwca.

* **Dr. Edward Rittner,** radca ministerjalny, otrzymał order Leopolda, w uznaniu za gruntownie wypracowany memorjał w sprawie szkolnictwa galicyjskiego.

* **Prof. dr. Chałubiński** przybył do Krakowa, a ztamtąd wyjeżdża do Zakopanego.

* **P. Erazm Jerzmanowski,** inżynier i prezes kompanii gazowej w Nowym Jorku, oraz prezes stowarzyszonych Polaków w Ameryce, który pracą swą za granicą doszedł do znacznego majątku i stanowiska, a w kraju naszym znany powszechnie ze swej filantropijnej hojności, ile razy chodzi o dobro sprawy lub potrzebę swych rodaków dotkniętych jaką klęską, przybył z żoną (rodem Amerykanką) do Krakowa dla odwiedzenia swej rodziny, która licznie z dalekich stron, bo aż z Bessarabii zjechała na jego spotkanie. Spodziewać się należy, że p. Jerzmanowski zawita także do Lwowa.

* **Dr. Albert Adamkiewicz,** profesor zwyczajny patologii ogólnej i doświadczalnej na uniwersytecie Jagiellońskim, wniósł do senatu akademickiego rezygnację z zajmowanej od roku 1880 katedry. Rezygnację motywuje dr. A. brakiem kliniki doświadczalnej, o którą od lat kilku daremnie się starał. Profesor był już docentem w uniwersytecie berlińskim i tam podobno powrócić zamierza. — Wiadomość powyższą czerpiemy z *Kurjera Warszawskiego.*

* **Marcelina Sembrich Kochańska,** znakomita śpiewaczka bawi na kuracji w Ems.

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował inżynierów: Jana Rudkowskiego we Lwowie Edwarda Granfeld i Antoniego Trauo w Wiedniu, i Emila Kankoffer w Serajewie, starszymi inżynierami dla służby technicznej poczt i telegrafów.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Antoniego Napoleona Donschaka, w Dżurkowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dżurkowie.

* **Z życia towarzyskiego.** W Tarnowie odbędzie się 26 bm. ślub p. Ludwika Goebla urzędnika kolei Karola Ludwika z panną Teresą Hoffmann.

* **Zmarli.** Klementyna ze Sławińskich Homolacsowa, matka wiceprezesa rady powiatowej krakowskiej p. Stanisława Homolacsa, zmarła w Krakowie w 79. r. życia.

Antoni Kuzierski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Kołomyi w 77. r. życia.

W Warszawie zmarł Marceli Holecki, znany wśród młodzieży filantrop, energicznie pomagał uczniom szkół specjalnych do ukończenia studjów. Kilku zdolnych pracowników i lekarzy zawdzięcza mu, iż dobili się dzisiejszych stanowisk. Zmarł w niedostatku, ponieważ majątek wyczerpał na cele ogólne.

Karol Bogk, obywatel m. Warszawy, człowiek powszechnie szanowany, gorący miłośnik sztuki i protektor artystów, którego dom stał dla nich zawsze otworem, zmarł onegdaj w Warszawie. Wielu głośnych dziś zawdzięcza ś. p. Bogkowi i jego małżonce ułatwienie pierwszych kroków na ciernistej drodze.

Arcybiskup Niszu serbskiego, Wiktor, zmarł w 91. r. życia.

* **Dziekanem** wydziału prawnego na uniwersytecie Jagiellońskim wybrany został prof. Michał Bobrzyński.

* **Ruski synod prowincjonalny** — jak głoszą — zajmie się między innemi bardzo ważną w praktyce kwestją, mianowicie, czyli księżom greckokatolickim wolno powtórnie wchodzić w związki małżeńskie. Bardzo wątpimy, aby ta pogłoska była prawdziwą. W praktyce już się wydarzył taki wypadek, a to w zeszłem stuleciu na Węgrzech. Pewien ksiądz ruski, owdowiawszy, znalazł kolegę, który mu dał ślub z drugą żoną. Na naradzie kanonicznej, odbytej pod przewodnictwem arcybiskupa ostrzychomskiego, jako prymasa Węgier, orzeczono, że ślub jest ważny, ale powtórnie ożeniony ksiądz nie może sprawować żadnych funkcyj duchownych, a kolega jego został ukarany.

* **Reprezentacja zboru izraelickiego** w Krakowie zamianowała zastępcą nadrabina pana Chaima Lajbę Horowitza, który złożył onegdaj przyrzeczenie w ręce władz miejskich. Zaznaczyć się godzi, że pan Horewitz mówi dobrze po polsku, a z rodziny tej od 3 wieków wychodzą rabini.

* **XVI. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego** odbędzie się w sobotę d. 16. bm. o godzinie 7 wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. P. Ferdynand Bostel: Sądownictwo ziemskie Oświęcimskie i Zatorskie od r. 1440 do 1565. 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

* **Walne zgromadzenie** Oddziału lwowskiego tow. pedagogicznego odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa dr. Gustawa Roszkowskiego. Ze sprawozdania wynika, że jednemu członkowi udzielono zapomogę i że ściąganie zaległych należytości szło tak ciężko, iż zarząd sprawę tę oddał w ręce adwokata. Na zaliczkach u członków posiada oddział 762 zł. 64 ct., a w gotowce 225 zł. Biblioteka oddziału liczy 1076 dzieł w 1180 tomach. Otwarta jest każdej niedzieli od 3—5 popołudniu.

P. Franciszek Krzaczkowski wygłosił odczyt „O nauce poglądowej w ogólności i zastosowaniu jej przy nauczaniu w szkołach ludowych".

Prezesem wybrany został prof. dr. Gustaw Roszkowski, zastępcą p. Józef Kerekjarto, inspektor szkół ludowych. Do zarządu weszli pp. Parasiewicz Szczęsny, Chudecki Jan, Łeszega Jan, Borecki Filip i Stupnicki Andrzej.

* **„Kościuszko pod Racławicami"** najnowszy obraz Matejki staraniem reprezentacyj lwowskiej tow. sztuk pięknych nadejdzie w tych dniach na krótki czas do Lwowa i wystawiony zostanie w hotelu George'a w sali Frohsinn.

* **Stowarzyszenie „Skała"** urządza w niedzielę 17 bm. w ogrodzie własnym przy ulicy Mickiewicza l. 28 zabawę towarzyską połączoną z wieczorkiem muzykalnym i przedstawieniem amatorskiem przy współudziale kółka muzycznego i chóru czytelni akademickiej. Początek zabawy o godzinie 4 po południu, wieczorek muzykalny rozpocznie się o godzinie 8 następnie członkowie „Skały" odegrają Wł. Anczyca obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami p. t. „Łobzowianie".

* **Uczestników wycieczki** tow. prawniczego do Brzuchowic w niedzielę 17 bm. odbyć się mającej, zawiadamia komitet, że pociąg odchodzi z dworcem godziny wpół do czwartej, powrót zaś nastąpi po dziewiątej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze.

* **Na czasie.** Z okazji zbliżającego się sezonu wyścigowego podajemy naszym paniom wypróbowany sposób powstrzymania swoich małżonków od zbyt hazardowych sportmeńskich zakładów. Pewien hrabia, przybywszy w r. z. na wyścigi do Zurichu, przegrał 300.000 fr. Nie zmniejszyło to jednak jego namiętności do ryzykownych zakładów. Żona chcąc przeszkodzić rujnującej zabawce męża, wysłała na następne wyścigi niańkę z dwuletnim ich synkiem i mamkę z maleńkiem dzieciątkiem w poduszce. Hrabia, mając dzieci przed oczami, powstrzymał się od gry zupełnie.

* **Nowa linia kolejowa** przeprowadzoną zostanie pomiędzy Sierszą a Trzebinią. Wstępna koncesja udzieloną została zarządowi dóbr w Krzeszowicach, a kolej Północna podjęła się budowy i prowadzenia ruchu, wypracowała też szczegółowy projekt i przedłożyła go ministerstwu. Krótka ta, bo tylko kilka kilometrów wynosząca linia, jest o tyle ważną, że kopalnie węgla w Sierszy uzyskawszy w ten sposób zniżenie kosztów transportu, odbywającego się dotąd wozami, będą mogły skutecznie rywalizować z pruskiemi kopalniami, przeważnie dostarczającemi węgiel do Galicji.

* **Do Żywca** wyjechali wczoraj z Krakowa prezydent Szlachtowski i dr. Karol Estreicher dla zobaczenia się z ministrem skarbu dr. Dunajewskim, który tam miał przybyć dla odwiedzenia syna.

* **Na wystawę higieniczną** do Lwowa podczas zjazdu lekarzy i przyrodników odbyć się mającą, wyszle zarząd miasta Krakowa te same przedmioty i okazy, które wysyłane były na zeszłoroczną wystawę w Warszawie.

* **Samobójstwo hrabiny.** Z Charkowa donosi telegram „rosyjskiej ajencji północnej" 13. czerwca: „W hotelu tutejszym „Ermitaż" udusiła się rzemieniem od torby podróżnej hrabina Tyszkiewicz. Znaleziono przy niej kilka tysięcy rubli i wiele brylantów. Żadnej karteczki, która wyjaśniłaby przyczynę samobójstwa, nie znaleziono. Przybyła ona tu z południa."

* **Książki jako premie szkolne.** Zdarzyło się w ostatnich czasach, że jako premia od osób prywatnych dostawały się uczniom szkół pospolitych książki treścią wcale nieodpowiadające tym wymogom, jakie ostatnie rozporządzenie ministerjalne postawiło co do bibliotek szkolnych. Nawet książki treści wprost niestosownej dostawały się do rąk uczniom w sposób powyższy. Z tego powodu krajowa Rada szkolna z naciskiem upomniała organa szkolne, aby nie dopuszczały do rozdawania uczniom książek, których treści nie zbadano i nie uznano za odpowiednią.

* **Fundacja Kazimierza Prus Petryczyna.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tej fundacji dla kształcącej się młodzieży polskiej, za rok 1887 wykazuje: A) Dochody: 1) Zapas początkowy 298 zł. $1^1/_2$ ct. gotówką, 111.468 zł. 17 ct. efektami; 2) odsetki od efektów 5023 zł. 50 ct. gotówką; 3) gotówka za spieniężone efekta 13 zł. 17 ct.; 4) efekta zakupione 200 zł.; 5) zwrot nadpłaconego stypendjum 50 zł.; 6) gotówka przeniesiona z majątku obrotowego 181 zł. 33 ct.; suma dochodów 5566 zł. $1^1/_2$ ct. gotówką, 111.668 zł. 71 ct. efektami. B) Wydatki: 1) Stypendja 4191 zł. 69 ct.; 2) drobne wydatki administracyjne 10 zł. $62^1/_2$ ct.; 3) gotówka wydana na zakupno efektów 194 zł. 50 ct.; 4) efekta spieniężone 13 zł. 17 ct.; 5) gotówka przeniesiona do majątku zarodowego 181 zł. 33 ct.; suma wydatków 4578 zł. $14^1/_2$ ct. gotówką, 13 zł. 17 ct. efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem 1887 roku 987 zł. 87 ct. gotówką. 111.655 zł. Z porównania zapasu ostatecznego z zapasem początkowym i po strąceniu zaległych należytości biernych okazuje się w majątku fundacji przyrost w gotówce 806 zł. $53^1/_2$ ct., przyrost w efektach 186 zł. 83 ct.; zatem ogólny przyrost majątku w kwocie 993 zł. $36^1/_2$ ct.

* **Unia w Rarańczu.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: „W starestwie tutejszem znowu około 40 rodzin włościańskich z Rarańcza zgłosiło swe przejście z prawosławia na unję. Okazuje się z tego, że ruch ludu raranieckiego na rzecz gr.-katolickiego wyznania nie ustaje — pomimo wysiłków sfer prawosławnych. Mówią, że ruch ten przybrałby nierównie większe rozmiary, i że unici w Rarańczu liczyliby się dzisiaj na tysiące, gdyby nie dość zagadkowe postępowanie wyższych władz unickiej dyecezji, które — po rzymskich gratulacjach — opanowała jakaś dziwna wstrzemięźliwość w niesieniu zupełnie legalnej, ba, nawet obowiązkowej pomocy duchownej nowym wyznawcom wiary. Przed pielgrzymką do Rzymu obiecywano włościanom osobnego księdza, budowę cerkwi, domu parochialnego i w. i. Teraz zaś, gdy lud domaga się wypełnienia obietnic — wszyscy umywają ręce, a nawet, skutkiem odwołania księdza Szankowskiego z Czerniowiec, spowodowano, że dotychczas tam przebywający ksiądz Karatnicki musiał powrócić tutaj do swych obowiązków w parafii. Że zawiedziony w nadziejach, a zarazem podmawiany przez przeciwników lud raraniecki i tak jeszcze garnie się, a nie odpada od unii — to istotnie rzecz podziwu godna; musiał ten lud nie mało zaznać w dawnych stosunkach. Przed trzema tygodniami rozwiązano w Rarańczu radę gminną i usunięto z posady osławionego wójta Krasowskiego. Pomimo to, do tej chwili ani słychać o wykonaniu zarządzenia I dawna rada i wójt Krasowski gospodarują sobie dalej, jak za dobrych czasów..."

* **Księstwo Turn-Taxisowie** przyjechali dziś do Lwowa na kilkudniowy pobyt.

* **Jarmark na kolonie wakacyjne dziecząt** odbędzie się jutro na Wysokim Zamku. Potrzeb jest więcej w społeczeństwie naszem, niż środków do zaspokojenia ich. Dlatego też, choćby rzecz sama przez się polecała się jak najwymowniej, pomimo to jednak trzeba zapukać do serc litościwych, do serc wrażliwych na cudzą niedolę, żeby osiągnąć pożądane rezultaty. I my dziś pukamy do serc takich, wołając gorąco: Kto kocha dziatki, ten się przyczyni do zapewnienia im koniecznego wypoczynku wśród pól i lasów, których świeże, ożywcze powietrze pokrzepi je na duchu i ciele. Nagrodą mu będzie świadomość, że postąpił rozumnie i szlachetnie, troszcząc się o zdrowie, a tem samem o szczęście i pożyteczność przyszłych członków społeczeństwa; nagrodą mu będzie żywy rumieniec, który okrasi zbladłe wśród kurzu miejskiego i pracy twarzyczki, szczera wesołość, która wróci do małych serduszek, wraz z blaskiem słońca i wiejską swobodą. Spieszmy więc wszyscy, a ziarnko do ziarnka — zbierze się miarka.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie ewangelickiej Rottenhan, w powiecie gródeckim, na budowę kościoła, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Wydalania.** Rząd rosyjski ciągle wydala z granic swego państwa „obcokrajowców". Oto świeży fakt wydalenia. Kupiec, który wiele lat żył w Toruniu, dawniejszy poddany rosyjski, a teraz w Prusach naturalizowany, w grudniu r. 1885 objął bardzo korzystną, bo 2 tysiące rubli rocznie przynoszącą posadę zawiadowcy magazynu przędzalni w Zawierciu (w Królestwie Polskiem). Dnia 19. maja otrzymał rozkaz od rządu rosyjskiego, aby w ciągu miesiąca wyniósł się za granicę. Podał wniosek do rosyjskiego ministerstwa, aby mu dozwolono zostać napowrót poddanym rosyjskim, ale nie otrzymał odpowiedzi i pozostawiwszy tymczasowo rodzinę w Zawierciu, powrócił do Prus starać się o utrzymanie. Syna jego już w początku tego roku z Rosji wydalono".

Dzienniki niemieckie powtarzają te wiadomości, ale bez żadnych komentarzy. Widocznie tyle jeszcze mają sumienia, że dziś nie potępiają tych rosyjskich banicji. I jakże mają je potępiać, kiedy wczoraj prawie jeszcze chwaliły tamtejsze.

* **Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby,** wchodzi w życie w lipcu r. b. Kroki przygotowawcze, celem spiesznego zorganizowania powiatowych kas dla chorych, zostały już rozpoczęte. Według §. 12. ustawy, kasa dla chorych ma być ustanowioną w każdym powiecie sądowym, w którym znajduje się przeszło 100 robotników, podlegających ustawowem zabezpieczeniu. Ze względu jednak na miejscowe stosunki, namiestnictwo jest uprawnione zarządzać utworzeniem jednej kasy dla kilku powiatów, albo też w razie potrzeby, kilka kas dla jednego powiatu.

* **Konkurs.** Posady starszych nauczycieli seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie i Tarnopolu są opróżnione. Kandydaci o posadę przy seminarjum nowskiem wykazać się mają kwalifikacją do szkół średnich z języka polskiego, tudzież z geografii i historji. Termin podania do 30. czerwca.

* **Wypadki.** W kościele św. Marcina wywołał wczoraj rano jakiś nieznajomy awanturę. Podczas nabożeństwa chwycił on obok stojącego chłopaka za nogi i powalił go na ziemię, następnie się porwawszy chorągiew, chciał nią ugodzić ks. L., odprawiającego mszę św. Kapłanowi przyszedł z pomocą organista i dopiero przy pomocy kilku innych osób zdołano awanturnika poskromić i oddać w ręce policjantów. Na inspekcji policji przekonano się, że awanturnik ten nazywa się Fedko Indryna i od dłuższego czasu jest umysłowo chory. Oddano go do zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie.

W nocy na 29. i 31. maja, oraz na 8. b. m., dokonano we Lwowie za pomocą włamania się przez okna kilka większych kradzieży, mianowicie u pana Augusta Kutschenreitera, w kostnicy głównego szpitala (na 100 zł), u p. Józefa Słabkowskiego pod l. 57 przy ul. Zielonej (na 340 zł.) i u p. Łucjana Tołoczki pod l. 73 przy ul. Zielonej (na 55 zł.) Policja śledząc za znanym specjalistą w podobnych kradzieżach, Janem Sobusiem, karanym już czterokrotnie za zbrodnicze i tyleż razy za mniejsze kradzieże, przytrzymała go d. 10 b. m. w posiadaniu rozmaitych z kradzieży pochodzących rzeczy. Skonstatowano przytem, że Sobuś ukrywał się u małżonków Pauliny i Józefa Tychowiczów, zarobników na Snopkowie, którzy już także kilkakrotnie za kradzież byli pociągani. Dalsze dochodzenia okazały, iż Sobuś dokonał wszystkich powyżej wspomnianych kradzieży i że skradzione rzeczy Tychowicze nabywali od niego za bezcen. Całą tę trójkę oddano do kraj. sądu karnego we Lwowie.

Franciszce Domańskiej, właścicielce domu l. 89 w Pasiekach halickich, skradła 13-letnia służąca Anastazja Ustjanowicz, z szafki pudełko, zawierające 60 zł. w gotówce. 4 pierścionki złote z turkusem i perełkami oraz kartkę zastawniczą banku na 8 sznurków korali.

Gazeta Radomska donosi o dwóch zbrodniach, które poruszyły całe miasto. Żołnierz, pozostający w usługach oficera pogranicznej straży, p. G., Iwan Bułanow, zamordował w celu rabunku Chaima Szpitalnego, szewca, i Surę Brandyg, handlarkę. którzy zgłosili się byli do kwatery oficera G. po odbiór należnych im pieniędzy. Szpitalny odebrał 4 rs., a Brandyg tylko 60 kop. i te niewielkie sumki stały się przyczyną ich zguby, Bułanow bowiem napadł ich w ogrodzie i pozabijał, ograbiwszy z pieniędzy. Pomiędzy jednem a drugiem morderstwem upłynęło zaledwie parę dni. Śledztwo skonstatowało fakt morderstwa i winnego aresztowano. Podobno jednak szereg ofiar zakamieniałego zbrodniarza nie kończy się na wymienionych dwojgu izraelitach. Krążą pogłoski, że takiż sam los spotkał żyda i chłopa z G a l i c j i, którzy odebrali od oficera G. 52 rs. za drzewo.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wiatr zmieniał swój kierunek w ubiegłej dobie przez całą różę, wczoraj mieliśmy dzień pogodny, dziś z rana przeważnie pochmurno.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 19.1° C., najwyższa była 25.6° C, najniższa dziś w nocy 13.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 756 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Hiszpanii i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na wyspach Szetlandzkich.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15. czerwca:

Wiatr przeważnie zachodni, temperatura się obniża, zachmurzenie powiększa, powietrze więcej jak miernie wilgotne i nader do burzy skłonne, deszcz.

Druga połowa czerwca będzie przeważnie niepogodna, opady częste, znaczniejsze około 25. Średnia temperatura około 18° C.

* **Jutro,** d. 16. czerwca: św. F r a n c i s z k a R. — św. M y t r o f a n a.

— **Następca tronu arcyks. Rudolf** postanowił z czystego dochodu, osiągniętego z dzieła „Austro-Węgry w słowach i obrazach", który już w samej Austrji wynosi ośmdziesiąt tysięcy zł., utworzyć fundację swojego imienia na rzecz niezamożnych uczniów tych wszystkich krajów, które opisane są w owem dziele.

— **Księżniczka Milica i Stana,** córki księcia czarnogórskiego, przybyły 14 bm. do **Wiednia.**

— **Izaak (Ignacy) Rauchmann,** aresztowany przed kilku dniami w Bernie, na Morawie, znany już jest czytelnikom z wiadomości podanych o nim w rz. Rauchmann przebywał mianowicie we Lwowie, gdzie podając się jako słuchacz filozofii, faktycznie zaś uczęszczając tylko na wykłady niektórych profesorów, pozarywał wielu akademików, a nawet profesorów uniwersytetu i techniki, wypożyczył i przywłaszczył sobie kilka książek z biblioteki uniwersyteckiej, a prócz tego był amatorem cudzych zegarków, parasoli itp. drobiazgów.

Gdy sprawki te zaczęły już na jaw wychodzić, Rauchmann przeniósł się nagle do Tarnopola, gdzie zgłosiwszy się do zakładu wychowawczego OO. Jezuitów, umiał zyskać zaufanie rektora, który powierzył mu przygotowanie kilku uczniów do egzaminu dojrzałości. Przez zbytnią gorliwość ofiarował się dostarczyć z ministerstwa świadectwa szkolne dla jednego ucznia, a to na podstawie posiadanych niby stosunków w Wiedniu. Gdy dostarczone świadectwo budziło pewną wątpliwość, Rauchmann zamówił u lwowskiego rytownika Schapiry pieczątkę z napisem: „Kk. Ministerium für Unterricht u. Cultus 3 Section", a jednocześnie w Berlinie pieczątkę z napisem: „Ck. gimnazjum św. Anny". Z Berlina otrzymał odmowną odpowiedź, p. Schapira zaś żądanie jego zakomunikował dyrekcji policji. Tymczasem i ks. rektor w Tarnopolu odkrywszy różne nieczyste sprawki R. a chcąc uniknąć skandalu, wyprawił go w świat i dał jeszcze pieniędzy na drogę. Oszust udał się wprost do Berna, i zaopatrzony podrabianemi biletami rekomendacyjnemi od dr. Smolki, ministra Dunajewskiego i b. ministra hr. Bylandt-Rheidta, przedstawił się namiestnikowi Morawy hr Schönbornowi, a następnie otrzymał miejsce djetarjusza przy urzędzie budowniczym.

Oto jednorzeczne *curriculum vitae* Izaaka Rauchmanna. który niebawem odstawionym być ma do Lwowa dla zakończenia sprawy, prowadzonej przez tutejszego sędziego śledczego dr. Kownackiego.

— **W Czerniowcach** otwartym został 4-miesięczny kurs wieczorny dla aspirantów na oficerów pospolitego ruszenia. Po odbytym kursie odbędą się egzamina na oficerów

---

4)

„LA TERRE"

Uwagi nad ostatnią powieścią E. Zoli.

(Ciąg dalszy).

Zjedli wieczorem wspólnie kolację. Buteau, pogwizdujący i wodzący oczyma za ojcem od chwili, kiedy ten wstał, czekał już tylko i kołysał się na stołku, mówiąc sobie po cichu, że chyba nadchodzi chwila rozmówienia się, bo stary bardzo był rozdrażniony i nieszczęśliwy. Rzeczywiście Fouan, którego słabe nogi chwiały się, że się prawie przewracał, stanął przed nim.

— Pieniądze! — rzekł głosem zachrypniętym, jakby go coś dusiło.

Buteau mrugnął oczami, zdziwiony, jak gdyby nie rozumiał o co chodzi.

— Hę, co wy mówicie? Pieniądze? jakie pieniądze?

— Moje pieniądze! — krzyknął stary, straszny, wyprostowany, z głową podniesioną.

— Wasze pieniądze? To wy macie pieniądze teraz? Klnęliście się tyle razy, żeśmy was tyle kosztowali, iż wam nawet grosza nie zostało... A psi złudniku!... to wy macie pieniądze!...

Podrygiwał, kpił sobie, bardzo rad i ucieszony, że taki miał węch, bo to on pierwszy zwąchał był gotówkę.

Fouan trząsł się na całem ciele.

— Oddaj mi je!

— Co ja mam oddać? czy ja mam, czy ja wiem nawet, gdzie wasze pieniądze?

— Ukradłeś! oddaj je, u stu djabłów, albo tak zrobię, że je wyplujesz gwałtem!

I pomimo lat swoich, chwycił syna za ramiona, potrząsając nim. Ale Buteau zerwał się, chwycił ojca, nie bijąc go, ale mu ryknął gwałtownie w uszy:

— Tak, mam! i nie oddam! Rozumiecie... Schowam je wam, stary głupcze, którego głowa się psuje... Co u djabła! już czas, aby je wam zabrano, te papiery, któreście chcieli targać.. Nieprawda Lizo, że je darł?!

— O tak, pewno, jak tu żywa stoję. Przecie wy nie wiecie nawet, co robicie!

Oszołomiony Fouan czuł strach. Czy warjatem był, że sobie nie mógł przypomnieć. Z bólem w piersi, zalękniony i bezsilny wyjąkał, płacząc:

— Oddaj mi je, przecie...

— Nie oddam.

— Oddaj mi je, kiedy mi lepiej.

— Nie! nie! chyba na to, żebyście je rozdarli, albo żebyście fajkę zapalili; dziękuję za to!

I odtąd małżonkowie Buteau nie chcieli oddać walorów. Mówili zresztą o tem głośno, opowiadali całą historję, jak właśnie w sam czas nadeszli, aby z rąk chorego wyrwać pieniądze, do których zniszczenia się brał. Fouan ze swej strony włóczył się od jednych drzwi do drugich, opowiadając cały przebieg sprawy. Skoro tylko zatrzymał jakiego przechodnia, zaraz mu się zwierzał. Odtąd powtarzały się zajścia pomiędzy nim a synowstwem.

Nareszcie rozgoryczony rzekł raz:

— W takim razie zanadto mi tu źle, nie ma tu co robić, pójdę sobie.

— Tak, tak — zawołał Buteau — wynoście się! szczęśliwej drogi! A gdybyście się mieli wracać, to u kroćset djabłów, złe z was będzie zwierzę!

Chwycił go za plecy i wyrzucił za drzwi.

Fouan wyszedł, szedł przed siebie, gdzie go oczy niosły. Kiedy się znalazł w polu, poczuł się swobodniejszym, zdaleka od nich, szczęśliwy, że jest sam i że tu może zdechnąć. Długo włóczył się tak bez celu. Noc zapadła, mroźny wiatr chłostał mu twarz. Od czasu do czasu, kiedy silnej wionęło, odwracał się tyłem od wiatru, wstrzymując oddech, z łysą głową i rzadkiemi białemi włosami. Późna godzina wybiła, wszyscy we wsi jedli, czuł słabość w kościach, że nie mógł prędko iść. Pomiędzy dwoma uderzeniami wichru lunął gwałtowny i cięty deszcz. Zmoczyło go; szedł jeszcze i znowu dwa razy przeszedł deszcz. Machinalnie znalazł się znowu na placu przed kościołem, przed starym domem rodzicielskim Fouanów.

Przeszedł przez cały bok wsi i usiadł na belce przed kuźnią. Nogi nie mogły go już dźwigać, czuł się opuszczonym w ciemności i ciszy drogi, bo już wieczory były długie, niepogoda spędziła wszystkich, ani jednej duszy żywej na dworze. Teraz, po deszczu, ucichł się wiatr, deszcz lał prosto, ciągle, z siłą potopu. Nie czuł w sobie siły, aby wstać i szukać schronienia. Trzymając kij miedzy kolanami, ze łbem zmytym od wody, siedział nieruchomy, głupi od doznanej biedy.

Przespał noc na dworze, a potem na drugi dzień wrócił zbiedzony, zawstydzony, zgłodniały, obojętny i tak rok znowu przebył.

Dotychczas mógł jeszcze chodzić i to go pocieszało, bo go ziemia obchodziła; wychodził nieraz obejrzeć swoje grunta, z tą namiętnością starych rozpustników, wracających do swej kochanki. Błąkał się po drogach wolno, chodząc, jak stary. Zatrzymywał się na brzegu pola, wystawał całemi godzinami oparty na kiju, przechodził do innego poletka, stawał znowu, nieruchomy, podobny do drzewa rosnącego a walącego się ze starości. Zapadłe oczy nie mogły już dobrze odróżnić: czy pszenica, czy owies lub żyto. Mąciło mu się w głowie, zawiłe wspomnienia z dawnych czasów krążyły mu po myśli: to pole w tym roku dało tyle a tyle zboża. Nawet daty, cyfry, zaczęły mu się mieszać. Pozostało tylko uczucie żywe, stałe: ziemia, ziemia, której tak pożądał, posiadał, ziemia, co przez lat 60 wszystko mu dała, ciało, serce, życie; ziemia niewdzięczna, co przeszła do innego człowieka i co rodziła dalej, nie dając mu jego części!

Wielki frasunek go ogarniał na tę myśl, że ona go już nie zna, że nic z niej nie zachowa, ani grosza, ani kromki chleba, że umrze, zgnije w niej, która z jego kości nową sobie młodość zdobędzie. Doprawdy, żeby dojść do nędzy i choroby, nie warto było zabijać się od pracy!

Kiedy tak nachodził się koło dawnych pól swoich, padał potem na łóżko tak zmęczony, że ledwie dychał. Niezadługo tak mu trudno było chodzić, że za wieś nie wyjrzał. Kiedy była pogoda, miał trzy miejsca ulubione swoje: kuźnię, most na rzece, kamienną ławkę przed szkółką; podróżował tak, wolno, z jednego miejsca na drugie, potrzebując godziny na zrobienie kilkuset kroków, wlokąc się na trzewikach, jak na ciężkim wozie, skrzywiony, zgarbiony, z rozchodzącemi się kośćmi. Często spędzał całe popołudnie, siedząc na końcu belki, skurczony, pijąc słońce. Głupota go obezwładniła, oczy bezwiednie patrzyły przed siebie. Ludzie przechodzili, a nawet go już nie witali, bo był rzeczą. Fajka nawet go męczyła, przestał palić, bo ciążyła mu na wargach, nie licząc jeszcze ciężkiej roboty zanim ją napchał, a co go wysilało.

Wszystko, czego chciał teraz, to żeby się nie ruszać z miejsca, zwłaszcza, że się czuł zziębniętym i drżał, skoro tylko się ruszył w gorącem słońcu południa. Była to już, wraz z wygaśnięciem woli i sił, ostatnia martwota starego zwierzęcia, cierpiącego, opuszczonego, które żyło kiedyś życiem człowieka. Zresztą, nie skarżył się, przyzwyczajony do tej myśli dychawicznego konia, co wysłużył swoje lata i ma być uduszonym, aby darmo owsa nie jadł. Stary, to do niczego, a kosztuje. On sam życzył niegdyś śmierci ojcu swemu. Jeżeli z kolei dzieci życzyły sobie, aby umarł, nie odczuwał ani zdziwienia, ani zgryzoty. Tak powinno być.

Cóż to dopiero był za ciężar dla syna i synowej! Och! ojciec, jakże im ciężył, jak zdziecinniał, prawdziwy kłopot i wydatek, bo im się zwalił na plecy, a tyle kosztował! Nie uwierzy nikt, ile chleba połykał i jak chciwie, łapiąc mięso wszystkiemi palcami, oblewając się winem, brudny, że źle było na niego patrzeć. Doprawdy! chybaby go motyką dobić, kiedy się sam wywrócić nie chciał!

I jednej nocy małżeństwo Buteau, mające na sumieniu świeże morderstwo, którego mimowolnym świadkiem był stary Fouan, wygrzewający się w kopie siana, postanowiło pozbyć się starego niedołęgi. Że ich narażał na wydatki, że im zawadzał, że się nie mogli swobodnie popisywać ze znalezionemi pieniędzmi, to długo znosili. Ale słowo z jego ust sprawić mogło karę ucięcia szyi Buteau i jego żony, a co to, to nie! tego już zanadto! Trzeba było raz skończyć!

— Pójdę zobaczyć, czy spi? — rzekła Liza nagle jednej nocy do męża.

Zapaliła świecę, zajrzała, czy dzieci głęboko uśpione, potem w koszuli pobiegła do izby, przeznaczonej na buraki, gdzie stało posklejane łóżko starego. Kiedy wróciła, drżała, z nogami zziębniętemi od podłogi i weszła pod kołdrę.

— Więc co? — odezwał się mąż.

— Spi, gębę ma otwartą, jak karp, bo go dusi.

Nastało milczenie, ale chociaż nic nie mówili, spiąc razem. słyszeli, jak ich myśli biły pod skórą. Ten stary, co się ciągle krztusił, tak łatwo mógł być sprzątnięty: wsadzić mu co w usta, chustkę, choćby tylko palec, i będzie po wszystkiem. Byłaby to nawet przysługa dla niego. Czyż nie lepiej mu będzie spać spokojnie na cmentarzu, niż ciężyć innym i sobie? Nagle Buteau wyskoczył sam boso na ziemię.

— I ja też zajrzę.

(Dok. nast.)

— **Pod patronatem** ministra oświaty Gautscha opracowują trzej oficerowie dzieło p. t. „Austro-węgierskie narody pod bronią“. Dzieło wyjdzie we wrześniu.

— **Wiedeń** 15 czerwca. Wczoraj wieczór przybyło tutaj 230 członków węg. tow. przemysłowego pod przewodnictwem hr. Zichyego i sekretarza stanu Matlekowicza dla zwidzenia tutejszej wystawy przemysłowej. Komitet wystawowy serdecznie witał gości na dworcu kolei.

— **W wiedeńskiej akademii rolniczej** (Hochschule für Bodencultur) wybrany został rektorem na r. 1888/89 zwyczajny profesor dr. Adolf Liebenburg, botanik.

— **Znaczny pożar.** We Wiedniu wybuchł pożar w fabryce parkietów Schlimpa w dzielnicy Brigittenau na Treuerstrasse. Fabryka zgorzała doszczętnie; zatrudniała ona 300 robotników. Szkoda wynosi 150.000 zł. Ogień powstał w warstatach stolarskich i miał być podłożonym.

— **Buda-Peszt** 14 czerwca. W Keresztur koło Szered, gdy dwaj żandarmi weszli do szynku celem zbadania czy właściciel ma pozwolenie na muzykę, która właśnie tam grała, rzucili się parobcy na nich, i własną ich bronią, znęcając się nad nimi, w okrutny sposób zabili.

— **Bolonja** 15 czerwca. W obecności gości jubileuszowych odbyła się wczoraj uroczystość 100-letniej rocznicy śmierci Galvaniego, odkrywcy elektryczności zwierzęcej, poczem rozdano gościom medale pamiątkowe.

— **Szarańcza.** Prowincja Konstantyna w Algerji francuskiej nawiedzoną została plagą szarańczy. Szarańcza pojawiła się tam zbitą masą, długą na 20, szeroką na 10 kilometrów. W dolinie Gnelmy papuje okropny popłoch. Prowincja jest całkiem spustoszoną.

— **Ze sportu.** Dnia 3 czerwca rozegrał się w Auteuil, pod Paryżem, doroczny wielki steeple chase international z nagrodą przenoszącą 50.000 fr Koni startowało 14: pierwszym był „Parasang“ p. Monsriffe, dosiadany przez gentlemana p. Lamblon. Sześć koni w biegu przewróciło się. „Angloman“ hr. Tyszkiewicza odmówił skoku rzeczki a był jednym z faworytów. Widzów było tysiące i dochód dnia wyniósł 156.966 fr.

Z naszych zdrojowisk.

Zakopane.

Nareszcie poczynamy odwykać od udawania się do obcych bogów i Badów. Faktem jest pocieszającym, że od lat kilku żądni wypoczynku i pokrzepienia, a niepozbawieni środków przestają wędrować do wód zagranicznych, a coraz tłumniej gromadzą się w uzdrowiskach krajowych.

Ubożsem w urządzenia sztuczne, ale najhojniej może uposażonem we wszystkie miraże naturalnie jest Zakopane. Tam wodę mineralną, borowinę, sole i t. p. zastępują dwa niezrównane czynniki lecznicze: górskie powietrze nieskazitelnej czystości i woda górska.

Jakkolwiek faktycznie „zakopane“ pośród wysokich szczytów górskich, wznosi się Zakopane na 2600 stóp ponad poziom morza, ma otwartą od zachodu na wschód dolinę, przeciętą kilku wartkiemi potokami, ma obfitość wody do picia — słowem czyni zadość wszelkim warunkom, które cechują wzorową stację klimatyczną. Jeśli zaś do damy jeszcze łatwość komunikacji i rozrywki których tam podostatkiem, jeśli wreszcie uwzględnimy czarodziejską piękność okolicy, godnej, aby była przedmiotem zazdrości dla całego świata — to nie dziw, że z Zakopanem zrosło się w umyśle tych, którzy je znają, niemal pojęcie raju ziemskiego.

W powietrzu zakopańskiem leży zaklęta jakaś siła, która organizm ludzki podnieca do dziwnie energicznej odnowy. Ledwie dostaniesz się w sferę tego powietrza, już oddychasz głębiej i szybciej, już potęguje się czynność twego serca i nerwów a tętno staje się pełniejsze. W przeciwieństwie do tej zdwojonej akcji organizmu, płuca i skóra używają niejako wypoczynku, parowanie wody bowiem z ich powierzchni bywa pod Tatrami słabsze. Nawet ów chłód górski, ta jędrność i czystość powietrza, na którą zwykli narzekać niektórzy goście, działa jako łagodny i zbawienny bodziec na ustrój człowieka.

Pełny uroku widok roztacza się przed oczyma przybysza w zakopańskiej dolince. Od południa piętrzą się szeregiem Tatry, od północy zaś połogie pasmo wzgórz opasuje ją swym łukiem. Z pośród łańcucha Tatr wysuwa się Giewont, fantastycznych kształtów wspaniała góra, z przepaścistą ścieżką i wyszczerbionym szczytem.

W dziejach tego uzdrowiska zapisał złotemi literami swe imię dr. Tytus Chałubiński, b. prof. uniwersytetu warszawskiego, który na sezon letni stale zjeżdżał do Zakopanego, a obecnie zamierza nawet zimę tam spędzić. Wspólnie z Modrzejewską założył on tu szkołę koronkarską, sam pracuje niezmordowanie dotąd nad dobrem górali.

Atrakcję, którą obecnie się cieszy Zakopane, podniósł w znacznej mierze dr. Chramiec przez utworzenie na tz. Chramówce wzorowego zakładu hydropatycznego o 36 pokojach. Mieszczuch, któremu nawet w tak zacisznem schronisku jak Zakopane trudno odzwyczaić się od różnych nawyczek, znajdzie tu wszelkie możliwe rozrywki: bilard, kręgielnię, fortepian, bibliotekę liczącą 500 dzieł itp.

W sali gimnastycznej prowadzi rządy osobny asystent dr. Chramca; drugi asystent-lekarz dopomaga właścicielowi zakładu w konsultacjach. Istnieje tu także laboratorjum do badania mikroskopijnego. W pokojach zakładu mają goście oddane do użytku dzwonki elektryczne i telefony; słowem w ustroni, która romantyzmem swoim tak silnie różni się od wyśrubowanej cywilizacji wielkich miast, znajduje przybysz wszystko, co nie da mu uczuć przykrych stron tego oddalenia od głównych ognisk kraju.

Szczęśliw, zaprawdę, kto pod niebotycznemi Tatr szczytami, nad nurtem bystrych potoków górskich, ma sposobność zakosztować naturalnych środków leczniczych, skuteczniejszych niż najtrafniej skombinowane medykamenta. Organizm jego znajdzie należyte pokrzepienie, odświeży się jego umysł w podziwianiu czarów tej przyrody, która imponuje swą wspaniałością, i przyciąga niejako do serca nas biedne jej dzieci, tak daleko odbiegłe od przedwiecznej żywicielki wszelkiego bytu. Bawi tu już przeszło 100 gości a każdy pociąg przywozi nowych do Chabówki, zkąd udają się góralskiemi wozami do Zakopanego, albo też powozami, które wysyła dr. Chramiec do każdego pociągu po swoich kuracjuszów.

Dla informacji donoszę, że Zakopane ma obecnie około 200 chat, w których mieści się 800 pokoi z piecami, a jeżeli nie ma w nich europejskiego komfortu, to przyznać należy, że pomyślano przynajmniej o prymitywnych wygodach.

Za każdym rokiem przybywa wiele pięknych wil, które sobie tu stawiają przeważnie Koroniarze. Oni to głównie wyjeżdżają na lato do Zakopanego, gdzie w sezonie daje sobie *rendez-vous* wszystko, co wybitne zajmuje stanowisko w nauce i sztuce. Przyjeżdżają tu przedewszystkiem znakomici lekarze warszawscy, którzy tem samem najlepiej zalecają Zakopane, a za nimi zdążają ich pacjenci.

Najwięcej tu gości w sierpniu — przybywają tu także kuracjusze z Karlsbadu, Iwonicza, Krynicy, którzy po odbytej kuracji zjeżdżają do Zakopanego — ażeby spocząć wśród niebotycznych gór lub też partjami robić wycieczki, których tu bez liku. Najpopularniejsze są wycieczki do Morskiego Oka, do grot w Beli i do Szmeksu.

Pomyślano też o wygodach publiczności. Urządzonem zostało kasyno, pojawia się coraz więcej latarni a w wielkiej części naprawiono drogi. Spodziewać się należy, że w tym roku zabierze się także i Wydział stacji klimatycznej do energiczniejszej — niż dotąd — działalności. Dotychczas Wydział ten spoczywał na zdobytych laurach i chciał, aby lekarz wszystko robił. Wójta także znaglić mają do tego, ażeby dawał więcej znaków życia.

Szkoda by było, gdyby stacja klimatyczna zmarnowała spuściznę po przezacnym Chałubińskim, gdyż klimatyka głównie przyczyniła się do tego, że uciekła nędza z Zakopanego. W przyszłości energiczna działalność „klimatyki“ mogłaby gminie zapewnić zamożność a okolicy całej zbyt produktów.

Jedną z największych zalet Zakopanego jest ta okoliczność, że i mniej zamożni ludzie mogą szukać tu pokrzepienia sił. Górale nie zdzierają gości, za 2 złr. dziennie można tu żyć wcale przyzwoicie, a w zakładzie dr. Chramca całodzienne utrzymanie wraz z kuracją kosztuje 3 zł. 50c.

W tym roku oczekiwanym tu jest bardzo liczny zjazd — szczególnie z Królestwa, dzięki temu, że kurs rubla idzie w górę. Z Galicji coraz więcej przybywa gości do Zakopanego.

Pogoda sprzyja — ciepło jak rzadko w tym czasie. Kto więc może, niech przyjeżdża pokrzepić ciało i ducha! *Z.*

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dziś pani Lüde wystąpi po raz ostatni w trzech jednoaktówkach francuskich a to w „Pomyłce“, „Pałacyku“ i „Mężu pieszczonym“.

W bankiecie urządzonym wczoraj przez dziatwę Melpomeny na cześć gościa warszawskiego brało udział 30 osób. Wychylono mnóstwo toastów a ożywiona zabawa przeciągnęła się do późna.

Jutro nie ma przedstawienia a w niedzielę pierwszy gościnny występ p. Leszczyńskiego w „Otellu“ Szekspira.

— Wynik konkursu *Echa Teatralnego* w Warszawie, na sztukę ludową. Na posiedzenie komitetu konkursowego, przy współudziale pp. dr. Piotra Chmielowskiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Felicjana Faleńskiego, Marjana Gawalewicza, Kazimierza Kaszewskiego, Józefa Kotarbińskiego, Aleksandra Rajchmana, Wincentego Rapackiego i Stanisława Rzętkowskiego — po wysłuchaniu sprawozdania szczegółowego o każdej z trzydziestu sztuk nadesłanych na konkurs postanowiono: 1) nie przysądzać nagrody żadnemu z odczytanych utworów; 2) odznaczyć pięcioaktowy melodramat na tle stosunków i życia sfery robotniczej w Warszawie, p.t. „Walka“, jako sztukę najlepszą z nadesłanych, z zaleceniem pewnych skróceń i przeróbek; 3) konkurs na dotychczasowych warunkach przedłużyć do 1. marca 1889.

Po otworzeniu koperty okazało się, że autorem odznaczonego melodramatu jest p. Paweł Kośmiński, znany humorysta, pisujący pod pseudonymem Paul de Cosia.

Dział ekonomiczny.

Z Wiednia donoszą 12. b. m. o targu zbożowym w ostatnich dniach nadeszły liczne sprawozdania o deszczach z rozmaitych prowincyj monarchii i stwierdzono, że stan zasiewów się poprawił, Jęczmień, żyto i owies ucierpiały wiele z powodu suszy i spodziewać się należy zaledwie średnich zbiorów co do jęczmienia żyta i jedynie co do owsa mogłyby jeszcze obfite deszcze naprawić szkodę. Względnie lepszym jest stan zasiewów pszenicy, chociaż donoszą, że w wielu okolicach pszenica jest rzadką a kłosy daleko mniejsze aniżeli w roku zeszłym. W ogóle od kilku dni rokują lepsze nadzieje co do zbiorów, a skutkiem tego sytuacja na targu zbożowym w ostatnich dniach nabrała mdły charakter, który objawia się w większej podaży ze strony spekulantów z prowincji, i uwidocznił się w spadku cen na tutejszym targu terminowym. Depesze londyńskie i nowojorskie donoszą o słabszych notowaniach. Przyczyniło się to także do mdłego usposobienia na targu wiedeńskim.

Wiedeń d. 14. czerwca. Na posiedzeniu Rady kolejowej postawili poseł Struszkiewicz i delegat z Krakowa Reich liczne wnioski względem kolei Północnej oraz kolei Karola Ludwika.

O znacznem podniesieniu się kursu rubla piszą petersburskie *Nowosti* co następuje:

„Jakiemu cudowi przypisać podobne zjawisko? Naturalnie że o żadnym cudzie nie może tu być mowy. Oto poprostu spekulacja, która bez żadnych przeszkód i niekrępowana niczem, grała na zniżkę kursu, natrafiła na popyt na rubla. Spotęgowany wywóz zboża rosyjskiego wpłynął na stosowne podniesienie kursu, ponieważ dla nabywców zagranicznych najkorzystniejszem jest rozliczanie się ze sprzedawcami rosyjskimi, rosyjskiemi też biletemi kredytowemi. Ztąd też zjawił się popyt na ruble i pozbawił spekulantów możności dalszego prowadzenia gry na zniżkę, zwłaszcza, że nie mieli ani setnej części tych rubli kredytowych, które niby sprzedawali i nabywali. Należy też przypuszczać, że te warunki pomyślne dla rubli utrzymają się przez dłuższy czas. W Niemczech braknie zboża. Zimna wiosna, a zwłaszcza straszne spustoszenia, jakie sprowadziły powodzie, zachwiały przypuszczenia co do obfitych urodzajów. W takich warunkach nawet nowe cła, gdyby istotnie zostały wprowadzone, spadłyby w całości na niemieckich spożywców. Popyt na zboże rosyjskie pozostanie na poziomie dotychczasowym, a wobec tego można twierdzić, że popyt na ruble utrzyma się z tych samych powodów na dłużej, a to z konieczności pociągnie za sobą i dalsze poprawianie się kursu tegoż rubla“.

Losowanie. Przy ciągnieniu losów serbskich odbytem 14 bm. w Belgradzie główna wygrana 100.000 franków padła na serję 6359 nr. 2, 10.000 fr., na serję 4605 nr. 4000 fr., na serję 4605 nr. 43.

Losy tureckie. Po 2000 franków wygrały 224137 261009 590518 789116 789117 814864; po 1250 fr. nr. 553741 622127 736069 978639 1066421 1102671 1312838 1403351 1590212 1744182 1744184 1860180; po 1000 fr. nr. 19784 110350 113415 201459 317610 320376 429564 510001 598311 692213 759523 890055 1069199 1069947 1123098 1172031 1327304 1394103 1436635 1439290 1536306 1619856 1631150 1646695 1680852 1793141 1935057 1975242.

Giełda zbożowa. Wiedeń 14 czerwca. Notowano: Pszenica na jesień 7.75, owies 5.60, owies na jesień 5.82, kukurudza 7.05, kukurudza na lipiec-sierpień 6.82 do 6.84, kukurudza na wrzesień-październik 6.58, kurudza tegoroczna 6.—. Usposobienie silne.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń d. 13. czerwca. (Czern. *Gazeta Polska*). Poufne pertraktacje ministra rumuńskiego Stirbeya doprowadziły do tego, że rząd austrjacki zgodził się, aby przybyli do Wiednia pełnomocnicy rumuńscy dla podjęcia nanowo rokowań o traktat handlowy. Wysłannicy rządu rumuńskiego spodziewani są z końcem bież. miesiąca.

Wrocław d. 13. czerwca. Do *Schlesische Ztg.* piszą z Wilna d. 8. bm.: Stojące w zachodnich okręgach brygady strzelców będą jeszcze bardziej niż dotąd zespolone z dywizjami kawalerji, i przydaniem lżejszych furgonów itp. umożliwioną im będzie większa ruchliwość. Mają one także otrzymać mitrajlezy najnowszej konstrukcji. Jak słychać, bardzo się udała próba przewożenia strzelców na koniach dragońskich, w ten sposób, że strzelcy czepiają się dragonów. Jeżeli konie nie są już zmęczone, możnaby przeto piechotę na wielkie stosunkowo oddalenie szybko przenosić. Na tegorocznych manewrach ma się ta próba odbyć we wielkich rozmiarach.

Paryż d. 13. czerwca. Prezydent Carnot przyrzekł, że odwidzi Hawr, ale czasu jeszcze nie oznaczył. Towarzyszyć mu będzie Floquet.

Bukareszt d. 13. czerwca. (*Gaz. Polska*). W gminach Waknlesti, Bratesti, Hudesti Mari (dystrykt Dorohoju) wybuchły znowu groźne rozruchy ludu, podburzonego przeciw władzom przez dwóch oficerów w czynnej służbie będących. Również z Kostesti-Strojesti donoszą o buncie włościan. Ajencję wiedeńskiego Länderbanku obejmuje tutaj firma Jeszek, której na razie dano do dyspozycji 1 milion, a otworzono kredyt do 15 milionów. Celem ajencji będzie branie udziału w pożyczkach państwowych.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Poczdam d. 15. czerwca (godz. 6 rano). Dziś rano stracili już lekarze wszelką nadzieję utrzymania cesarza przy życiu. Rodzina cesarska jest w Friedrichskron zgromadzona. Cesarzowa od wczesnego rana czuwa przy łożu chorego. Już wczorajszy biuletyn urzędowy konstatuje, że stan chorego wzbudza poważne obawy.

Berlin dnia 15. czerwca (godz. 1.). ***Cesarz Frydryk III. umarł dziś o godzinie 11 m. 15 przedpołudniem.***

Peszt d. 15. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej odpowiadał Kalnoky między innemi (ob. pryw.) na wywody Apponiego w sprawie zamienienia poselstwa w Madrycie w ambasadę, że Europie wiele zależeć powinno na dalszym rozwoju Hiszpanii, aby mogła napowrót zająć stanowisko, odpowiednie swojej wielkiej historycznej przeszłości.

Na zapytanie Falka w sprawie kolei wschodnich, oświadczył Kalnoky, że kolej Nisz-Salonika jest dobrze zbudowana. Zrazu robiła niejakie trudności turecka administracja pocztowa, ale już są one usunięte, i należy się spodziewać, że odtąd bez przerwy trwać będzie bez przeszkody ruch pocztowy. Otwarcie linii Nisz-Konstantynopol powinno najdalej do dwóch miesięcy przyjść do skutku. Bułgarji należy przyznać, że pomimo kłopotów nie przerwała budowy kolei, i że koszta jej bez zapożyczania się, z własnych dochodów pokryła, ale jużcić przezto przewlokło się wykończenie budowy.

Serajewo d. 15. czerwca. Cesarzewiczostwo przechadzali się wczoraj po bazarze, z głębokiem uszanowaniem witani przez kupców. Zrobiwszy tam kilka sprawunków zwidzali rozmaite meczety i pili kawę czarną w kawiarni tureckiej. Ujmujące i łaskawe ich obchodzenie się z ludnością wywołało niezmierny entuzjam. Po obiedzie zwidzili kasyno wojskowe, gdzie ludność prawosławna urządziła staroserbski korowód weselny. Dziś rano wyjechał cesarzewicz z arcyks. Ottonem i komenderującym br. Applem na inspekcję do Foczy.

Sofia d. 15. czerwca. Próby pojednania między Karawełowem a Cankowem spełzły na niczem, a Karawełów teraz rozgłasza nawet, że o jakiemś jednaniu mowy nie było, podczas gdy Canków w swoim *Napredzie* do zrozumienia daje, że spróbowałby zawarcia kompromisu z Stambułowem, który przecie jest jakąś potęgą.

Wkrótce odbędzie się w sądzie rozprawa przeciw *Tirnowskij Konstitucji* (organ Karawełowa) za posądzanie księcia, że dąży do zamienienia Bułgarji na katolicką, tudzież za kłamaną wiadomość, że podczas pobytu księcia w Plewnie czarną chorągiew wywieszono.

Madryt d. 15. czerwca. Ukonstytował się nowy gabinet pod przewodnictwem Sagasty, który jest więcej demokratyczny od poprzedniego i przyjmie wszystkie proponowane przezeń reformy.

Londyn d. 15. czerwca. Izba lordów przyjęła w 1. czytaniu nowellę do ustawy o towarzystwach akcyjnych mającą zapobiegać zakładaniu towarzystw okpiszowskich.

Wiedeń dnia 15. czerwca 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 285.10** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28.25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 283.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 107.90. Akcje Unionbanku 199·75. Akcje kolei Karola Ludwika 201.25. Akcje kolei Północnej 253.20. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84.—. Akcje kolei Alföldzkiej 176 50. Akcje kolei Państwowej 226 50. Akcje kolei Lw.-Czern. 213·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 158.—. Losy komunalne wiedeńskie 136.50. Akcje Tow. tureckiego 98.—. Galic. oblig. indemniz. 102 75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 161.75. Losy regulacji Cisy 124 50. Akcje Banku dla krajów koronnych 214.— Akcje Bankvereinu 90.—. Rosyjski rubel papierowy **110.75.** Losy prem. węg. 125.25.

4²/₁₀% Renta wspólna 79.20. 5% renta austr. papier. 94.05. 4% renta austr. złota 110.—. 4% renta węg. złota 99.20. 5% renta węg. papierowa 86 90. Napoleondory 10.02 Marki niem. 62·—.

Berlin d. 14. czerwca godz. 3 m. 30 popołud. Rosyjski rubel papierowy **178.75**. Akcje austrjackie. kredytowe 143.—. Akcje kolei Karola Ludw. 81.—. Austrjackie banknoty 161.10. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 34.10. Rosyjska pożyczka wschodnia 53.20. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 54 —.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15. czerwca. (Z Izby handlowej)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	200·—	203·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	211 50	214 75
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	283·—	287·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	98 20	99·30
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100·50	101·80
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·—	93·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·60	101 75
„ kredyt gal. ziem. 4%	—·—	95·—
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·60	101·75
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	—·—	92·—
„ kredytowego gal ziem. 4½% los. „ 52 l.	93·40	94·40
„ kred gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—·—	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48 —
Ogóln. roln. kredyt zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	102·40	103 50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	1 1.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	89·50	90·60
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	—·—	20 50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.85	5 [illegible]
Dukat cesarski	5 89	5.99
Napoleondor	9 98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.10	1.12
100 marek niemieckich	61 80	62 40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 czerwca 1888:

Hotel Żorża Wł. Jędrzejowicz z Załęża. J. Pieniążek z Łososicy. T. Ochocki z Kalinowszczyzny. A. Skrzyński z Zagórzan. Wł. Ustrzycki z Czelatyc. J. Jaruntowski z Załanowa. A hr. Dzieduszycki z Brzozowa. Z. Małachowski z Krakowa. E. Rulikowska z Kijowa Eks. L. hr. Wodzicki z Wiednia. H. Wołkowicki ze Strzyżowa. K. Popiel z Krakowa. E. Rozwadowski z Turówki. T. Stadnicki z Sądowej Wiszni J. hr. Michałowski z Kopczyc. F. Gross z Limanowy. Wł. Tchórznicki z Pohorylec A. Stojowski z Jaszczwi. J. Jędrzejowicz z Żurawiec.

Hotel Francuski. H Kieszkowski z Krakowa K. Marmarosz z Karowa. F. Gniewosz z Nowosielic. F. Serwatowska z Koropca J. Hunold z Rzeszowa.

Hotel Europejski W. Gniewosz z Złotego Potoka. T. Jaworski ze Skwarzawy. K. Jaworski z Ostrowczyka. J. Czajkowski z Sarnik. A. Kraft z Radymna E. Witrowski z Berna. B Dmuchowski z Gródka. O. Bermann z Wiednia C. Walter z Wiednia. Ks. J. Czeropszyński z Ziernicy. B. Pollak z Wiednia. K. Tchórznicki z Krakowa.

Hotel Langa. L. Weiss z Berna. S. Berger z Budapesztu.

Hotel Angielski M. Cegiecki z Koszlak. N. Obrębski z Przewodów. F Krischke z Jaworowa. J. Chotyniecki z Jarosławia. J. Baczyński z Sokala. E Zauderer z Pomorzan.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

†

MARJAN KOZICKI

HERBU ŁABĘDŹ

przeżywszy lat 56, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł dnia 12. czerwca 1888 o godzinie 8. rano w majątku swoim w Poberężu.

Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarżają się na ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i śpiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużonym, sen zdaje się mu nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy staje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą, krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shakera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które stwierdzają siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajna. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie źle się usunie, to zniknął i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shakera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą tego bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cierpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shakera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shakera zł. 1·25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct.

Radowce, 21. marca 1887.

Do pana Jana Herny aptekarza w Kromieryżu.

Wielce Szanowny Panie!

Jestem zmuszony przyznać, że *Wiener Bote* nie mówi za wiele o Pańskim ekstrakcie Shakera i Seigla pigułkach, moja żona bowiem po użyciu jednej flaszki tegoż i jednej paczki pigułek uzdrowioną została od długoletnich cierpień, gdzie wszelkie środki lekarskie nie pomagały. Upraszam zatem o przysłanie mi 4 flaszek Ekstraktu Shakera i 4 paczki Seigla pigułek przeczyszczających za zaliczką, może mi się uda przez to także innym cierpiącym pomocy udzielić. Kreślę się z wysokiem poważaniem *Walenty Hennig*, nadmężnarz Radowce na Bukowinie.

Właściciel „Ekstraktu Shakera" i Seigla pigułek:

A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna**, apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 83 a

Dalej w aptekach w Galicji i na Bukowinie w następujących miastach: *Lwów*: w aptekach J. Blumenfelda, Karczewskiego, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, Beissera; J. Wewiórskiego; *Czerniowcach*: Dr. Józef Barber, J. Golichowski, W Beldowicz; *Biała, Bojan, Brzesko, Brody*: M. Kulek; *Drohobycz*: Aichmüller Raczka; *Dukla, Gurahumora, Jarosław*: Wisłocki; *Jezierna, Kamionka, Kołomyja*: E. Stenzel, J. Siderowicz; *Kopeczyńce*: M. Reder; *Kraków*: J. W. Trauczyński, Siedlecki, W. Redyk, E. Stockmar; *Lisko, Nowy Sącz, Przemyśl*: Nablik; *Podgórze, Podwołoczyska, Podkamień* obok Brodów; *Rzeszów, Rozdół, Rawa ruska, Sambor, Skawina, Stanisławów* albin Aimirowicz, A. Beyl, K. Macura; *Strzyżów Stryj, Suczawa, Tarnopol* F. Jamrógiewicz, L. Fleischmann, H. Kahane, *Tarnów* Chodacki, E. Bank; *Tłumacz, Wareż, Wiznia, Wojnicz, Żywiec i przeważnie w aptekach innych miast monarchii.*

Fr. Preissner

koncesjonowany majster kamieniarski oraz członek stowarzyszenia budowniczego we Lwowie, po długoletniej praktyce i pracy, przedtem jako cieśladki kierownik budów kamiennych i zastępca budowniczego itd., otworzył

nowo urządzoną pracownię kamieniarską

przy ulicy Żółkiewskiej l. 86 we Lwowie

i zaopatrzył się w materjały kamienne różnorodnego rodzaju i gatunku, a przeważnie w obecnych czasach najbardziej rozpowszechniający się kamień Tarnopolski, z nowo wynalezionego kamieniołomu doborowego, różnokolorowy, szary gęsty piaskowiec i wykonuje już po upływie 1 roku, robót kamieniarskich wraz z obsadzeniem, mianowicie stopnie kamienne, balkony, cokuły, gzymsa i posadzki kamienne stałowane kolorowe. Grobowce okrywa dobrym tarnopolskim kamieniem, [illegible]

625 1—5 Pełen głębokiego szacunku i poważania Franciszek Preissner.

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych medycynalnych i hygienicznych mydeł zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe Bergera mydło ichthyolowe przeciw reumatyzmowi, czerwoności oblicza i słabościom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe Bergera mydło przeciw piegom, specjalny bardzo skuteczny środek przeciw piegom. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct na pryszcze i piegi,

Bergera mydło karbolowe 40 ct do wygładzania skóry i dzióbów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gościowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

Bergera mydło siołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło naftowe i naftolowo-siarkowe 50 ct. na cierpienia naskórne.

Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymołowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera medyczne mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. Cena *35 ct.*

Tylko prawdziwe Bergera mydła mogą mieć doniosły skutek, albowiem przez 20 lat udowodniły swą praktyczność. Należy uważać na znak ochronny uboczny, który zamieszczony jest na opakowaniach mydeł, wszystkie naśladowania należy jako bezskuteczne odrzucać.

Premiowane dyplomem honorowym na między narodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: G. HELL & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail**: u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i P. Gailhofera; **w Brodach**: u M. Kulaka; **w Czortkowie**: u L. Nossa; **w Tarnopolu**: u F. Jamroziewicza, L. Fleischmanna; **w Kopyczyńcach** w apt. Redera; **w Przemyślu**: u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; **w Stanisławowie**: u A. Amirowicza J. Macury i A. Strzemeckiego, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 28 1—12

Najskuteczniejszym środkiem do

kuracji krew przeczyszczającej na wiosnę

jest J. Herbabnego wzmocniony

Syrop sarsaparylowy.

J. Herbabnego wzmocniony syrop sarsaparylowy działa łagodnie rozpuszczająco i polepszając krew w wysokim stopniu, albowiem wszystkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, włóknistą i niezdolną do szybkiej cyrkulacji, z takowej usuwają, jakoteż wszystkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzoną flegmę i żółć, jako przyczynę wielu chorób wydziela z organizmu w **sposób nieszkodliwy i nie sprawiający bolu.**

Skuteczność tego syropu jest zatem według orzeczeń lekarskich wyśmienitą dla cierpiących na **zatwardzenie, nawał krwi do głowy, szum w uszach, zawrót, ból głowy, na gościec i cierpienia hemoroidalne, zaflegmienie żołądka, złe trawienie, wzdęcie wątroby i śledziony, dalej na obrzękłość gruczołów liszaje, wyrzuty naskórne** itp.

Cena oryginalnej flaszki wraz z broszurą 85 ct., pocztą o 15 ct więcej za opakowanie. **Każda flaszka musi być opatrzona powyższą marką ochronną, jako znak prawdziwości.**

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa. i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: H. Dembiński; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Brodach*: M. Reder; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadogórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Macura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt; w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilmowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt obw. A. Dadleca. 896

Bernhard Ticho w Bernie,

Krautmarkt Nr. 18,

677 wysyła za pobraniem pocztowem: 4-20

Kamgarn letni w 1 resztce na całe ubranie męzkie prawdziwy i dobry do prania 6·40 m długości złr. 3.

Materje berneńskie modne resztka 3·10 m. długości na całe ubranie męzkie złr. 5·50.

Materje na paltoty najprzedniejszej jakości na całe palto złr. 8.

Berneńska materja sukienna resztka 3·10 m. długośc i na całe ubranie męzkie złr. 3·75.

Półsukienka wełniane podwójnej szerokości, na całą suknię damską we wszystkich kolorach 10 m. złr. 4.

TERNO CZARNE wyrób saksoński, podwójnej szerokości na całą suknię 10 m. złr. 4·50.

DREIDRAT najlepszej jakości 60 cm. szeroki 10 m. złr. 2·80.

MATERJA JAKARD 60 cm. szeroka, w najnowszych deseniach 10 m. złr. 3·80.

Materje na ubrania 60 ct szerokie, w najnowszych deseniach 10 m. złr. 2·50.

DERKA najlepszego wyrobu 190 cm. długa 130 cm. szeroka złr. 1·50.

PŁÓTNO DOMOWE 1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50. 1 szt. 30 łokci 5/4 „ 5·50.

WEBA KING przedniejsza jak płótno 1 sztuka 30 łokci 5/4 złr. 6.

OKSFORD prawdziwy, wyborny do prania w dobrej jakości 1 szt 30 łokci złr. 4·50.

Garnitur rypsowy składający się z 2 kap na łóżka i 1 kapy na stół z frendzlami jedwabnemi złr. 4·50.

Garnitur jutowy 2 kapy na łóżka, 1 kapa na stół z frendzlami złr. 3·50.

Resztki pokrowców holenderskich 10—12 metr. dług. 1 resztka zł. 3·60.

CHUSTKI LETNIE, używane zamiast narzutek 8/4 dług, zł. 1·20.

Woal francuski 10 m., wytworna suknia do wychodu, prawdziwy i wyborny do prania złr. 3.

KOSZULE MĘZKIE wyrób własny, białe lub kolorowe 1 szt. najprzedniejszej jakości złr. 1·80. przedniej jakości złr. 1·20.

KOSZULE DAMSKIE z szyfonu i płótna o pięknych haftach 3 sztuk złr. 2·50.

Próbki i cenniki wysyła się bezpłatnie i ofrankowane.

C. k. uprzyw. patentowana

przepaska na przepuklinę

bez sprężyn z pelotenowymi guzikami.



Tą zupełnie nową konstrukcję przepasek mogę ze spokojem polecić każdemu cierpiącemu na przepuklinę (Bruch) nawet tym, którzy od dawna i w wysokim stopniu są chorzy, a ciężką pracą obarczeni, jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najdogodniejszą przepaskę przez wszystkie powagi lekarskie uznaną

Na jedną stronę za sztukę 5 zł. 50 ct., na obie strony za sztukę 10 zł. Podanie miary: 1. Objętość w okolicy bioder w centimetr. 2. Gdzie leży przepuklina na prawo czy na lewo, czy po obu stronach. 3. Wielkość przepukliny w przybliżeniu np gęsie lub kurze jajo, wielkość pięści etc.

O. Neupert Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes).

Posyłka z illustr. sposobem użycia uskutecznia się za pobraniem pocztowem, szybko 199 1—35

ASYSTENT FARMACJI

biegły w ekspedycji, znajdzie umieszczenie od 15. Lipca b. r. w aptece w Żywcu (Zabłocie). 1636

Osoba młoda

z dobrego domu, z dobremi świadectwami z domów obywatelskich, poszukuje miejsca jako bona do dzieci, przytem wyręczać może panią w domowym gospodarstwie, poszukuje miejsca li tylko w mieście. Zgłoszenia pod lit. M. A. poste restante, Sądowa Wisznia 1637

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem

Przez Ch[les] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

DOBRA ZIEMSKIE LASOWE

Poszukuję do nabycia za gotówkę dobra ziemskie lasowe w cenie 1645

od 300.000 do 600.000 złr. w. a.

Zgłoszenia pod liczbą 6666 do redakcji tego dziennika.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

1648 *Hay, lekarz.*

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca złr. 1.

MORSZYN

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy.

Sezon od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne, Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia w Zarządzie własnym, poczta loco.

1634 *Dr. A. Medwey.*

Do wiadomości

CHORYCH NA NERWY

Gdy na ostatnim (siódmym z kolei) kongresie balneologicznym takie powagi jak Schott, Röhrig, Pansot i inni uznały, że za pomocą środków zewnętrznych, działając na skórę, można skutecznie działać na nerwy — **jestem pierwszym, który ten środek wprowadzam w użycie** i zwracam się do wszystkich dotkniętych

CHOROBAMI NERWOWEMI

jako to: bolem głowy, kongestjami, zbytniem rozdrażnieniem, bezsennością — niemniej

DOTKNIĘTYCH PARALIŻEM

(ubezwładnienie, trudność wymowy, osłabienie pamięci) tudzież tych wszystkich, którzy się **paraliżu obawiają**, cierpiąc na uczucie strachu, ból i zawrót głowy, migotanie w oczach, słowem wszystkich nerwowych osób, jeżeli chcą uniknąć smutnych następstw tej choroby, aby z zaufaniem zwracały się do mnie.

Nie drożej, jak kosztem **pięciu centów dziennie i wyłącznie tylko przez zewnętrzne zmywanie się** skutek pożądany osiągnąć można.

Broszurę moją, która świeżo w 16. wydaniu opuściła prasę:

O CHOROBACH NERWOWYCH i PARALIŻU zapobieganiu i leczeniu

a o której najznakomitsze powagi wyrażają się z uznaniem, wysełam gratis i franco.

Roman Weissmann,

b. lekarz bat. landwery, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

951

We Lwowie u aptekarza K. Krzyżanowskiego.

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny,

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

185 1—104 **L. SPEISER,** dyrektor.

Folwark Kniaże

ma na sprzedaż

Żyto świętojańskie

które zasiane z początkiem lipca, kosi się późnej jesieni na paszę, a na rok następny daje obfity i piękny zbiór ziarna po cenie 6 złr. za 100 kl. loco Kniaże bez worka.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Kniażu, poczta w miejscu.** 1640

W rozmiarze doniosłym prowadzona i szczycąca się rozległemi odbiorcami

FABRYKA

MEBLI ŻELAZNYCH

jest z powodów familijnych, tak z budynkami fabrycznemi jak i mieszkalnemi do spszedania.

Bliższą wiadomość udziela

Arnold Werner, Lwów.

MAJĄTEK

korzystnie zadzierżawiony lub **KAMIENICA** rętowna we Lwowie są do zamiany za małą wioskę starannie zagospodarowaną. Bliższe **u W. adw. Horwatha ul. Hetmańska l. 4**

W zamiarze założenia **Albumu pamiątkowego**, upraszam jak najuprzejmiej wszystkich tych panów, którzy 1848/49 roku bądź to w legionie polskim, bądź w węgierskich pułkach na Węgrzech służyli, aby raczyli na moje ręce nadesłać swoje fotografie w formacie karty wizytowej i po trzy egzemplarze, gdyż album w 3 egzemplarzach jest projektowanem.

Fotografie mają być zdejmowane bez nakrycia głowy i własnoręcznym podpisem opatrzone, a na odwrotnej stronie opisaniem w krótkości stanu służby w 1848/49 z oznaczeniem broni i stopnia wojskowego.

Ci, którym obecnie trudno o fundusz na zdjęcie fotografij, mogą, odsyłając fotografie, żądać od podpisanego zwrotu wydanej na fotografie kwoty albo wysłać fotografie za pobraniem pocztowem; w takim razie musi być na kopercie wymienione nazwisko, od kogo fotografia pochodzi.

Prośbę powyższą zwracam również do familii tych, którzy już nie żyją, a których fotografie znajdują się w rękach rodziny, proszę tylko o zapisanie nazwiska i dnia śmierci zmarłego legionisty na fotografii, którą na żądanie obowiązuję się zwrócić.

W przekonaniu, że ani jeden z Szanownych Panów nie odmówi powyższej prośbie mojej, oczekując przesyłki zostaję

z uszanowaniem 1567

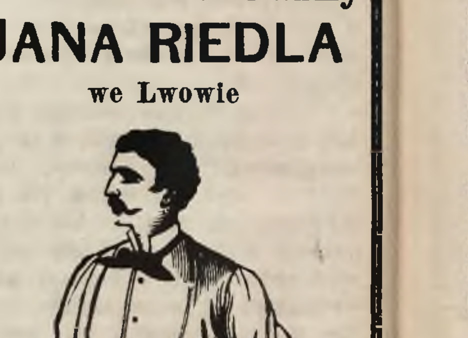
Szybalski Felicyan,

b. ułan 2 pułku w szwadronie śp. S. Korzelińskiego, obecnie dzierżawca dóbr w Morawicy o p. Liszki.

HANDEL

Płócien i Bielizny JANA RIEDLA

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE salonowe

po zł 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—

KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2·50,

KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.

KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2. ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·50

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,

Krawaty

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 628

Do wydzierżawienia

najlepszy majątek w kraju blisko kolei i Lwowa; ma 900 morgów najwyborniejszej roli i 200 morgów doskonałych łąk. Obsiew: 40 m. rzepaku, 220 m. pszenicy, 150 m. pszenicy, 150 m. jęczmienia, 150 m. bobiku, 120 m. owsa, 3500 korcy kartofel etc. Wszystko bie nie. Budynki, gorzelnia bardzo dobre. Dzierżawa wraz z bogatymi inwentarzami w dogodnych warunkach zaraz do objęcia.

Na sprzedaż 1614

śliczny majątek tuż przy mieście i kolei na dłużej, blisko Lwowa ma 400 m. najprzedniejszej roli, 40 m. doskonałych łąk. Z dzierżawy płacą po 12 złr. z morga. Propinacja z miasta 1700 złr. Budynki w dobrym stanie. Cena kupna 64.000 złr. Cena 30.000 zł.

Szczegółów udzieli **Antoni Teodorowicz**, Lwów Cytadelna l. 3.

HANDEL 1616

Jakóba Polaka i Syna

w JAŚLE poszukuje chłopca do praktyki handlowej w wieku od 10 do 14 lat zaopatrzonego w dobrem szkolnem świadectwem.

NA WIOSNĘ

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie

Nowości na Suknie i Kostiumy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).